Nr 252. Kraków, Środa 4 Listopada 1885. Rocznik XXXVIII.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| „ „ Niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego** dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

# CZAS

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowo. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) do miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
**W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

## Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Listopad . . . złr. 2·50
Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Listopad . . . 6 marek
Od 1 Listopada do końca Grudnia 12 „

☞ ***Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.***

---

Z c. k. Sądu krajowego karnego w Krakowie.

*Do*
**P. Antoniego Kłobukowskiego**
*odpowiedzialnego redaktora i wydawcy „Czasu“ w miejscu.*

L. 19,223 kar.

C. k. Sąd krajowy karny w Krakowie, jako Sąd prasowy orzeka:

1) Treść umieszczonego w Nrze 247 dziennika *Czas* z dnia 29 października 1885 r. artykułu, poczynającego się od słów: „Już niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę,“ — w ustępie: „A przecież tak im nie jest,“ aż do słów: „jak w krajach innych,“ — dalej w ustępie: „Mnóstwo objawów spółczesnych“ aż do słów: „do trwania dzisiejszego stanu rzeczy“ — nie zawiera w sobie istoty czynu karygodnego — a w szczególności występku z § 300 kod. kar.

2) Zarządzona przez c. k. Prokuratoryę Państwa konfiskata tego numeru *Czasu* zostaje uchyloną, — a tem samem

3) niema powodu do zakazu dalszego rozpowszechniania tego artykułu i

4) do zarządzenia zniszczenia zabranych egzemplarzy tego numeru.

To orzeczenie z powodu zażalenia przez c. k. Prokuratoryę Państwa zgłoszonego, nie stało się jeszcze prawomocnem.

C. k. Sąd krajowy karny.
Kraków d. 2 listopada 1885 r.

*Czyszczan.*

---

# Przegląd Polityczny.

## Kraków 3 listopada

Węgierska delegacya przerwała na krótko swą pracę, gdyż znaczna część delegatów i węgierscy ministrowie odjechali do Pesztu, aby uczestniczyć w uroczystościach z okazyi zamknięcia tamtejszej wystawy krajowej. Komisye węgierskiej delegacyi zbiorą się znowu we czwartek dla sprawdzenia odnośnych sprawozdań. W piątek odbędzie się pełne posiedzenie delegacyi węgierskiej, na którem przedłożone zostaną sprawozdania komisyj.

Austryacka delegacya rozpoczyna dziś swoje merytoryczne prace. Dziś przed południem zbierze się komisya budżetowa, celem wzięcia pod obrady zwyczajnych wydatków na wojsko. Referentem tego działu budżetu jest Dr Mattusz.

*Exposé* hr. Kalnokiego o sytuacyi zagranicznej, rozwinięte w komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej, niezupełnie zadowolniło prasę węgierską, a przebija się to nawet z artykułów organów zbliżonych do rządu. *Nemzet*, organ Tiszy, zaznacza krótko, iż oświadczenia hr. Kalnokiego o stosunku Austro-Węgier do Rosyi, nie dają powodu do obaw, wzbudzonych wśród opinii publicznej, jeśli się sprawdzi, iż wskutek tego stosunku podstawa „naszej zagranicznej polityki, t. j. stosunek z Niemcami, ani na znaczeniu, ani na ścisłości nie ucierpiał.“ *Pester Lloyd* zaś nie chce dotykać bliżej „zwięzłej i przezornej odpowiedzi“ ministra, lecz zastanawia się tylko nad stanowiskiem opinii publicznej w Węgrzech. Dziennik ten pisze:

„Są szczególnie dwa punkta, co do których minister spraw zagranicznych nie może ani na chwilę pozostawać w niepewności. Pierwszym punktem jest, iż jakkolwiek u nas bardzo sobie życzą żyć z Rosyą w pokoju i o ile nasz własny interes dozwala, utrzymywać z Rosyą możliwie dobre stosunki, to właśnie ze stanowiska naszych interesów nie możemy uważać za pożądane ścisłe przymierze z tem mocarstwem, że szczególnie ów bliski stosunek, jaki od 7 lat między nami a Niemcami istnieje, teraz, jak przedtem, uważamy za najsilniejszą podstawę naszej zagranicznej polityki, i że nie życzymy sobie, aby ten stosunek przez przystąpienie Rosyi, jako trzeciego równo interesowanego czynnika, w swej całej istocie był nadwerężony. Punkt drugi, który z całą jasnością wypływa, jako wyraz publicznej opinii węgierskiej, jest ten, iż u nas w każdym razie życzą sobie trzymania się traktatów, ale nietylko w mechanicznym duchu, a co najmniej w ten sposób, aby nasza monarchia przyjęła na siebie *odium*, iż uprawnione aspiracye ludów bałkańskich, wciska w surową formę międzynarodowego traktatu, który w czasie, gdy był zawarty, mógł odpowiadać ówczesnym potrzebom, który jednak nie jest dogmatem, niedopuszczającym nawet wówczas zmiany, gdyby takowa znalazła przyzwolenie tych wszystkich czynników, jakie przy przyjściu do skutku tego traktatu współdziałały; że przeciwnie, jeżli się stosunek w jednym punkcie tak zmienił, iż postanowienia traktatu uprawnionym życzeniom ludności już więcej nie odpowiadają, zmiana — naturalnie nie na rewolucyjnej, lecz na legalnej drodze — wydaje się nietylko dopuszczalną, ale także wskazaną.“

Wrażenie zaś, jakie *exposé* hr. Kalnokiego wywarło na delegacyę węgierską, reasumuje *Pester Lloyd* w ten sposób, iż „w tej chwili ani do pochwalenia, ani do zganienia naszej zewnętrznej polityki niema potrzebnego materyału, że jednak usprawiedliwienie zaufania lub nieufności dopiero od dalszego przebiegu wypadków zależeć musi.“

Wobec rozdrażnienia panującego na granicy serbsko-bułgarskiej domaga się *Journal de St. Petersbourg*, aby się poważny głos Europy jaknajprędzej odezwał.

Konferencya miała się też już rozpocząć w sobotę i tylko przewlekłe formalności Porty były przyczyną, że do tego nie przyszło. Pierwsze posiedzenie odbędzie się zapewne dziś (3go b. m.).

Jedną z przyczyn zwłoki, była też postawa, jaką zajął w przedwstępnych naradach ambasador angielski White. Był on przeciwnym zupełnemu przywróceniu *status quo*, a o możliwem usunięciu księcia Aleksandra słuchać wcale nie chciał. Zażądał on z Londynu dokładnych w tej mierze instrukcyj, które mają brzmieć: przywrócenia *status quo* żądać, na usunięcie Battenberga nie zezwolić. Decyzyę ostatnią przypisują niezłomnej w tej mierze woli królowej Wiktoryi, z którą się Salisbury tym razem ściśle liczyć musi.

Włoski ambasador Corti zajmuje na konferencyi stanowisko pojednawcze, zbliżone do zdania trzech mocarstw sprzymierzonych. Konferencya obrady swe odbywać będzie pod przewodnictwem Saida baszy.

Dekretem, ogłoszonym wczoraj w *Journal Officiel*, zwołane zostały Izby francuskie na 10 b. m. Program ministerstwa obejmuje, jak donosi *Voltaire*, dwa główne punkta: politykę kolonialną i budżet.

O zmianach, jakie zajść mają w polityce kolonialnej, już eśmy donieśli. *Voltaire* podaje je tak samo. Co do finansów, ma być z całą otwartością wykazany istniejący deficyt. Na pokrycie go proponowane będą najpierw wszelkie możliwe oszczędności, o ile te nie wystarczą, podatki, a w najnieodzowniejszym tylko razie pożyczka.

Czy ministerstwo program swój ogłosi deklaracyą, czy czekać będzie interpelacyj, nie jest dotąd rozstrzygniętem, a zależeć to będzie od okoliczności, jakie w chwili otworzenia posiedzeń Izb zajdą.

Tendencyjne nieco wiadomości, podane przez *National*, wspominają o niepewności, czy gabinet przedstawi się Izbie w obecnym składzie, a nawet czy cały gabinet nie zażąda dymisyi. Brisson miał do tego czuć oddawna skłonność. Wiadomość ta nie zdaje się być zbyt wiarogodną, inaczej bowiem nie zajmowałby się gabinet tak starannie programem przyszłego działania.

Sprawca zamachu na Freycineta jest Korsykaninem i nazywa się Mariotti. Pobudki czynu nie były politycznemi. Kiedy w r. 1880 zatrudnionym był przy budowie kanału panamskiego, ajenci francuscy znieważyli córkę jego, która skutkiem tego umarła. Wszelkie reklamacye do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych (jeszcze za Ferrego) nie odniosły żadnego skutku, ztąd wynikła chęć zemsty. Freycinet zażądał podobno sprawdzenia rzeczy, a w razie stwierdzenia wymienionych faktów, wypuszczenia Mariottego na wolność.

Szczegółowy wykaz rezultatu prawyborów do Sejmu pruskiego dotąd nieogłoszony. Tyle tylko pewnem, że stosunek stronnictw względem siebie będzie taki sam, jak w czasie przeszłej kadencyi, a zamierzone wytworzenie silnej rządowej większości nie będzie mogło przyjść do skutku.

---

Nietylko hr. Kalnoky odczuwał potrzebę wstrzemięźliwości przy omówieniu polityki zewnętrznej monarchii, ale uznawali ją sami interpelanci i wydział dla spraw zagranicznych Delegacyi węgierskiej.

Pierwszy hr. Andrassy oświadczył: „Nie postawię żadnego pytania, nie dlatego, abym miał więcej wiedzieć, niż ktokolwiek inny, ale dlatego jedynie, iż nie uważam, aby było możliwem przez to wyświecić położenie. Jestto to samo, jak gdyby chciano olbrzymich rozmiarów obraz, oświetlić kilkoma małemi świeczkami. Nie twierdzę, aby inni nie mieli stawiać pytań, ale chciałem swoje nacechować stanowisko.“

Ostrożność i wyrozumiałość ze strony wydziału były patryotycznemi — ale zarazem świadczą i o ważności chwili i o trudnem a subtelnem wobec niej zadaniu polityki Austro-Węgier.

Pytania i odpowiedzi skupiały się około dwóch najgłówniejszych punktów: trójcesarskiego porozumienia i obecnego stanu sprawy wschodniej. Co do pierwszego hr. Kalnoky znalazł nadzwyczaj dyplomatyczny sposób omówienia stosunku monarchii do Niemiec i Rosyi. Zapytany, czy zawsze stosunek Austro-Węgier do Niemiec jest ściślejszy niż z jakiemkolwiek innem państwem i czy zawsze jest podstawą polityki monarchii, zapewnił, „że w stosunkach między Austro-Węgrami a Niemcami, tudzież w stosunkach obu tych państw do Rosyi nie zaszła żadna zmiana od ubiegłego roku,“ to jest od Skierniewic, gdzie zakończyła się wyłączność przymierza niemiecko-austryackiego, a rozpoczęło się trójcesarskie porozumienie. Oświadczył dalej hr. Kalnoky, że między Austryą a Rosyą nie istnieją żadne szczególniejsze traktaty, ależ nie powiedział także, aby istniały takie między Austryą i Niemcami, nie zaprzeczył, aby wyłączny stosunek tych obu mocarstw nie „rozpłynął“ się był w ścisłym i pełnym zaufania stosunku do dwóch północnych państw. I tego uczynić nie mógł, skoro istnieje od Skierniewic trójcesarskie porozumienie, gdyż Rosya, powtarzamy, nie mogłaby do niego przystąpić, gdyby podrzędne i izolowane w związku zajmowała stanowisko.

Jeżeli hr. Kalnoky położył nacisk na trwałość i wzajemne liczenie na siebie Austryi i Niemiec, zwłaszcza w poważnych czasach, to na zakończenie swojego *exposé* bardzo a bardzo silnie zaakcentował także nader zadawalniające i obudzające ufność stosunki Austryi z Rosyą, oraz potrzebę i konieczność zgody i porozumienia między temi dwoma mocarstwami właśnie tam, gdzie natura rzeczy wytworzyła różnice interesów, to jest na Wschodzie, co nietylko potwierdza przyjście do skutku trójcesarskiego porozumienia, ale każe wnosić, iż zdąża się do urzeczywistnienia dwóch kardynalnych zasad, na których opieramy nasze rozumowanie o zawikłaniach bałkańdnich, zgodnego i pokojowego załatwienia spraw wschodnich między trzema mocarstwami, a w dalszej konsekwencyi zastosowania do tego załatwienia systemu kompensat. W tej mierze hr. Kalnoky powiedział znaczące słowa, rzucające pewne światło na położenie. „Jeżeli się uda — rzekł on — nadać stosunkom naszym z Rosyą charakter stały i na wszelkie zapewniony przypadki, będzie to można nazwać wydarzeniem równie dla monarchii naszej, jak bez wątpienia dla Rosyi nader korzystnem.“ Wytkniętym tu jest cel, a poniekąd i droga, ale zarazem możnaby ztąd wnosić, że jeżeli dążeniem trójcesarskiego związku, jest zapewnienie porozumienia na wszelkie przypadki i nadanie mu stałości, to przecież w trójcesarskim związku jeszcze nie co do wszystkich punktów takie porozumienie już osiągniętem zostało, może głównie co do nie łatwo dających się określić wzajemnych kompensat. Tłumaczyć to może wiele niezrozumiałych szczegółów w obecnym przebiegu spraw wschodnich i różne oscylacye.

Oświadczenia zatem hrabiego Kalnokiego co do trójcesarskiego związku nietylko nie stanęły w sprzeczności z odnośnym ustępem monarszego przemówienia do Delegacyj, co byłoby niemożliwem, ale nawet nie osłabiły jego znaczenia. Trójcesarski związek i dążność do uczynienia go doskonałym i stałym na wszystkich punktach, zwłaszcza na Wschodzie, oto, co mówi nam jasno hr. Kalnoky, zarówno jak przemówienie Najj. Pana. Zresztą w tej mierze nadzwyczaj trafnie wyraził się delegat Csernatory, kiedy rzekł: „Ci bowiem, którzy urządzili zjazdy w Skierniewicach i Kromieryżu, nie czynili tego na to, aby je później przedstawić, jako nic nieznaczące, lecz aby zaakcentować ich korzyści. I nie można się spodziewać, aby oni powiedzieli, iż stosunek do Niemiec jest w istocie serdecznym, podczas gdy stosunek do Rosyi mniej ważnym.“ Rzeczywiście tego nie powiedzieli.

Co się tyczy drugiego punktu, obecnego stanu sprawy wschodniej, to w *exposé* hr. Kalnokiego głównie uderza, iż wszystkie kwestye szczegółowe, nie wyjmując najaktualniejszej rumelskiej, maleją i stają się podrzędnemi wobec głównej, polegającej na utrzymaniu porozumienia i na zgodnem postępowaniu mocarstw. Wszystkie tamte sprawy wydają się

---

# Z krajowej wystawy węgierskiej
## w Budapeszcie.

Sześćdziesiąt lat dobiega, kiedy znakomity uczony węgierski i niepospolity znawca swego rodzinnego kraju, Jan Csaplovics (czyt. Czaplowicz), wypowiedział w jednem z swych dzieł [1]) to zdanie, iż królestwo węgierskie można sobie łatwo przedstawić jako całą Europę w miniaturze, gdyż rozsypana w innych europejskich krajach rozmaitość wszelkiego rodzaju jest w Węgrzech najkorzystniej razem połączoną. Zarówno bowiem klimat, na północy od strony Karpat ostry i zmienny, na południu zaś przypominający łagodne strefy włoskie, jak powierzchnia całego kraju, różnorodne płody ziemne i pstrokacizna narodów należących do korony św. Stefana, nastręczają uważnemu badaczowi obszerny materyał do ciekawych spostrzeżeń i studyów. To też myśl urządzenia ogólnej krajowej wystawy węgierskiej w Budapeszcie należy uważać za bardzo szczęśliwą, gdyż uwydatniła ona wobec Europy nietylko szczegółowo postępy na polu obecnej wiedzy ludzkiej, ale także wykazała w wybitny sposób rozliczne bogactwa ziemne i mineralne, w jakie Wegry obfitują. Ogólne zainteresowanie się nietylko pobliskich sąsiadów, ale także odległych narodów, jak Francuzów, Anglików, Włochów i t. p świadczy najlepiej o doniosłości wystawy węgierskiej — wypada nam zatem choć w ogólnym zarysie przedstawić czytelnikom *Czasu* ten obraz krajowego popisu.

Miejsce wystawy urządzone zostało w obszernym parku miejskim t. z. *Stadtwäldchen*, w malowniczem położeniu na wschodnim krańcu Pesztu. Najbliższa droga na wystawę prowadzi przez ulicę *Radialstrasse*, zwaną także *Andrassystrasse* na cześć b. węgierskiego prezesa ministów hr. Juliusza Andrassego. Wspaniała ta ulica, bardzo szeroka, wielce przypomina wiedeńską *Ringstrasse*, choć wyciągnięta w prostym kierunku jak sznur, zabudowana jest pysznemi pałacowemi gmachami. Przed dziesięciu laty były na tem miejscu ściešnione liche domki przedmiejskie piętrowe i parterowe. Ówczesny rząd węgierski, pragnąc ulicę rozszerzyć i uczynić ją tym sposobem dostępniejszą dla ruchu wielkomiejskiego, zezwolił na opuszczenie podatku na 30 lat od nowych budowli — w lot znaleźli się bogaci przedsiębiorcy i przemysłowcy, którzy zakupiwszy grunta w miejsce starych domków wystawili z gorączkowym pośpiechem owe wspaniałe pałace czynszowe. Żałować tylko wypada, że większa część tych gmachów zbudowanych z prawdziwym zbytkiem i przepychem znajduje się w rękach plutokracyi żydowskiej. Na samym wstępie do ulicy Andrassego zwraca naszą uwagę czteropiętrowy bardzo piękny gmach peszteńskiego *Credit foncièr* z dwoma frontami, z których jeden zwrócony jest na ulicę Andrassego, drugi zaś na *Waitzner Ringstrasse*, zwaną także *Waitzner Boulevard*. Budowa tego gmachu kosztowała 1½ miliona złr. — wysoka a zdala widoczna kopulasta wieża, wieńcząca szczyt budynku na rogu dwóch ulic, przedstawia wartość średniej kamienicy w Krakowie, gdyż budowa jej wyniosła 30,000 złr. W ulicy Andrassego koncentruje się obecnie cały główny ruch i gwar stolicy Węgier, gdyż tędy jako główną arteryą komunikacyjną spieszą wszyscy na wystawę. Od samego rana do późnego wieczora kursują ciągle omnibusy, fiakry i ekwipaże — w celu zapobieżenia wypadkom zderzania lub wymijania ruch powozów odbywa się w kierunku z miasta na wystawę po lewej, z powrotem zaś z wystawy po prawej stronie. Bardzo praktyczne a przytem tanie są lekkie zupełnie otwarte omnibusy na dziesięć osób; jazda takim omnibusem kosztuje tylko 10 centów, a jest o tyle dogodną, że można szybko zajechać na wystawę i *con amore* rozpatrzeć się po jednej i drugiej stronie wzdłuż całej ulicy Andrassego. Z uznaniem podnieść także należy znakomity drewniany bruk kostkowy, po którym jedzie się cicho i spokojnie jak po gładkim stole.

Nieco dalej za *Credit foncièr* po lewej stronie wznosi się na placu utworzonym przed dwie równolegle idące ulice pyszny gmach nowej opery, wykonanej wedle planów architekta Ybla w najszlachetniejszym stylu renesansowym. Monumentalny ten budynek przedstawia się zewnątrz nader imponująco, wewnątrz zaś zadziwia swym gustownym przepychem, jakkolwiek jest znacznie mniejszym od wiedeńskiej opery. Szczególniej godnemi widzenia są główne schody i westibiule, tudzież bardzo praktyczne urządzenie sceny i maszynerye. Naprzeciw opery jest pałac czynszowy funduszu emerytalnego król. węgierskich kolei państwowych — styl ciężki i przeładowany jest co najmniej nieodpowiednim i nie przyczynia się wcale do podniesienia jego piękności. Na dole pod arkadami znajduje się pierwszorzędna kawiarnia i restauracya Rüschera. Wpakowano w ten gmach niepotrzebnie krocie tysięcy z funduszu emerytalnego, które przynoszą zaledwie 3% rocznie, podczas gdy te kroci owe sumy ulokowane w papierach mogłyby podwójną korzyść odnieść. Niemal w samym środku rozszerza się ulica Andrassego w ten sposób, że zupełnie jednakowo zabudowane domy tworzą regularny ośmiokąt, przezco powstał zgrabny plac zwany *Octogon*. Plac ten ma być później upiększony pomnikami. Mijając po drodze budynek, w którym mieści się krajowa akademia muzyczna z dawnem mieszkaniem Franciszka Liszta, tudzież krajowa rysunkowa szkoła wzorowa, a tuż obok bardzo zgrabnie wystawiony gmach Towarzystwa sztuk pięknych — przybywamy na okrągły plac zwany *Rondeau*, powstały wskutek rozszerzenia w tem miejscu ulicy i zabudowania pałacowemi gmachami w kształcie koła. Tutaj kończy się już, że tak powiemy, miasto, a rozpoczyna się dzielnica will i pałacyków letnich, stawianych nie w związku, lecz zupełnie oddzielnie w najrozmaitszym stylu. Niektóre wille są wcale zgrabne i oryginalne, szkoda tylko, że otaczające ogródki są tak maleńkie, iż zamiast właściwego ogrodu tworzą raczej przedsionek do budynku. Zakończenie ulicy Andrassego tworzy piękna artezyjska studnia, wywiercona do głębokości przeszło 1000 metrów przez słynnego węgierskiego montanistę Zsigmondego. Woda z tej bardzo obfitej cieplicy siarczanej dostaje się do pobliskich łazienek na wyspie Palatynalnej Studnia artezyjska tworzy początek peszteńskiego *Bois de Boulogne*, t. z. lasku miejskiego (*Stadtwäldchen*) przerzniętego w tem miejscu sporym stawem, który oblewa do około dwie dosyć obszerne wyspy, połączone ze sobą gustownym żelaznym mostem. Na większej wyspie zwanej Palatynalną znajdują się dopiero co wzmiankowane łazienki, na drugiej mniejszej wysepce Szechenyego jest licznie uczęszczana kawiarnia.

Po lewej stronie od studni artezyjskiej prowadzi droga do zwierzyńca niezbyt osobliwego i niemogącego wejść w porównanie z wielkiemi zwierzyńcami w Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i t. p. — nieco dalej do bocznego wchodu na wystawę. Tutaj jest też stanowisko omnibusów przywożących lub odwożących osoby. Po prawej stronie przechodząc koło pięknego budynku Towarzystwa łyżwiarskiego i wspaniałego wodotrysku, stajemy za chwilę przed głównym wchodem prowadzącym na wystawę.

Zanim skreślimy niektóre ciekawsze szczegóły z wystawy, uważamy za stosowne dla lepszego objaśnienia podać najprzód jej ogólny zarys.

Plac na wystawę, zajmującą znaczną część lasku miejskiego, oznaczony pierwotnie na 270.000 metrów kwadratowych, rozszerzono później na 300.000 metr. kwadr. Przestrzeń zajęta przez oficyalne pawilony wynosi 51.130 metr. kwadr. (w tej liczbie mieści się główny pawilon przemysłowy mający 14.000 metr. kwadr. przestrzeni) zaś przez urzędy, korporacye i prywatnych wystawców 15.420 metr. kwadr., tak, że całe zabudowane terytoryum wynosi ogółem 66.550 metr. kwadr. Liczba wystawców dochodzi 9000. Porównanie z wystawami krajowemi urządzanemi od r. 1872 po rok bieżący wykazuje, że pod pierwszym względem t. j. zabudowanego terytoryum wystawa węgierska zajmuje czwarty rząd a pod względem liczby wystawców przewyższa ją tylko wystawa w Turynie z liczbą 12.667. Przedmioty wystawy podzielone zostały na 32 grup głównych, 3 oddziały szczegółowe i 14 czasowych oddziałów wystawy. Liczba pawilonów, kiosków i innych budynków na wystawie wynosi przeszło sto. Już ta jedna okoliczność iż budynki nie są wzniesione na pustym placu, lecz rozrzucone malowniczo wpośród drzew, krzewów, kwiecistych klombów i bujną zielenią trawników, zraszanych codzień kilkakrotnie wodą, następnie nie szablonowa, lecz umiejętna a wielce urozmaicona architektura pawilonów i kiosków, czyni wystawę imponującą a zarazem nader zajmującą. Natrafiając bowiem co chwila jakieś nowe a przedtem jeszcze niewidziane przedmioty, zwiedzający wystawę zbytnio się nie nuży i z przyjemnością przechodzi z jednego pawilonu do drugiego. Pod tym więc względem słusznie trzeba oddać komisyi wystawy sprawiedliwość, iż umiała połączyć *utile dulci*

Po tym ogólnym zarysie wystawy przechodzimy do opisania główniejszych szczegółów. Wchodząc przez wspaniałą główną bramę, widzimy po obu stronach dwie wielkie restauracye z obszernemi werandami, mianowicie po lewej szwechackiego piwowara Drehera, po prawej pierwszego węgierskiego Towarzystwa akcyjnego piwowarów. Dalej następuje po prawej stronie w środku pawilon piętrowy mieszczący w sobie biura dyrekcyi wystawy i *jury*, biuro prasy, czytelnię dzienników, urząd pocztowy i telegraficzny, następnie gustowny parterowy pawilon stolicy Budapesztu i pawilon Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju. Lewą stronę za restauracyą Drehera zajmuje pawilon mieszczący w sobie panoramę główniejszych miejsc kąpielowych w Węgrzech, dalej kawiarnię turecką, pawilon fabrykanta szampanów Littkego, wreszcie piętrowy budynek hotelistów i restauratorów. Środkowe szerokie przejście przeznaczone dla publiczności, boki zaś wysłane są bujną zieloną murawą i ślicznemi klombami kwiatów. Wprost budynku dyrekcyjnego na środku wznosi się zgrabna altana z estradą dla muzyki a nieco dalej bije w górę piękny wodotrysk. Całą obszerną tylną część zamyka ogromny wspaniały pawilon przemysłowy.

Grundrys pawilonu przemysłowego ma kształt równoległoboku, na którego czterech narożnikach wznosi się tyleż pawilonów, zaś między dwoma pawilonami jest portal, tak, iż każdy z tych czterech frontów składa się z dwóch pawilonów i jednego portalu między niemi. Między sobą połączone one są pobocznemi budynkami a w samym środku równoległoboku, tworząc niejako wiązanie gmachu, wznosi się w górę wysmukła i imponująca kopuła, zakończona zgrabną koroną węgierską św. Stefana. Portale mają 22 metrów wysokości a kopuła 48 metrów, licząc od ziemi. Budowa pawilonu przemysłowego wykonaną została wedle planów Krystyna Ulricha pod kierunkiem Andrzeja Weissenbachera w pięknym włoskim stylu renesansowym. — Portale i pawilony zrobione są z cegły i kamienia — części łączne z żelaza i szkła. — Wskutek takiego podziału materyału nabiera cała budowa dziwnego powabu urozmaicenia, gdyż obok portalów i pawilonów wysokich prawie na cztery piętra wydają się smukłe galerye bocznych skrzydeł nadzwyczaj zgrabnie i lekko. Ogólne koszta wspaniałego pawilonu przemysłowego, zajmującego jak już wyżej nadmieniliśmy przestrzeń 14.000 metrów kwadratowych, wynoszą 600.000 złr. Po ukończeniu wystawy gmach podobnie jak pawilon królewski i pawilon sztuki nie będzie rozebranym, lecz pozostanie tu na zawsze, gdyż będzie przeznaczonym na chwilowe wystawy, większe zebrania, koncerta i t. p.

Henryk Müldner.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

---

[1]) Zob. *Csaplovics*, *Gemälde von Ungern*, 2 tomy. Pest 1829. To wielce zajmujące dzieło jest dziś bardzo rzadkie i poszukiwane.

narzędziami dopiero do istotnej budowy. Z tego punktu widzenia *grosso modo* omówioną była kwestya bułgarska i serbska, którą minister postawił poniekąd z umysłu, o ile się zdaje, na równi z grecką. Nie tu więc węzeł położenia. Po za temi interesami są ważniejsze i donioślejsze, które dziś jeszcze nie występują, lecz dla których przedewszystkiom należy utrzymać porozumienie między wielkiemi czynnikami. Widocznem jest tylko, iż na tej podstawie, zgodzono się na teraz teoretycznie bronić i powrócić do *status quo ante.* Pod względem praktycznego przywrócenia go, oświadczenia hr. Kalnokiego niczego nas nie nauczają i nie posuwają ani o krok sprawy. Zważywszy wszystko, owo teoretyczne obstawanie przy *status quo ante*, daje mocarstwom a zwłaszcza Rosyi, która najbardziej za niem przemawia, dość silne na przyszłość stanowisko. Hr. Kalnoky wyraźnie motywował to postępowanie w słowach: „W tym razie jednak wypada na ścisłe przestrzeganie postanowień traktatu, dlatego szczególny kłaść nacisk, że sposób, w jaki naruszonym został, jest nader nagannym, a naśladowanie go mogłoby na półwyspie bałkańskim zupełną sprowadzić anarchię.“ Nie idzie zatem o rzecz, ale o sposób, co znaczy, że mocarstwa zastrzegają sobie wyłącznie rewizyę traktatu berlińskiego *de facto* i *de jure*. Jeżeli zaś pomimo stanowczego obstawania za *status quo ante*, rzecz okazałaby się niewykonalną, do czego posłużyć może zachowanie się Bułgarów, którzy zdają się ryzykować nawet sprostowanie granicy od Serbii, byle unię utrzymać, lub też innych państewek, a nawet zastrzeżenia poczynione przez Francyę, wreszcie także i położenie rzeczy po przywróceniu *status quo ante*, czy to przez komisyę europejską, czy w inny sposób-- to zwłaszcza Rosya mogłaby śmiało wtedy powiedzieć — chciałam, chciałam szczerze, lecz nie dało się, lub nie da się dłużej — i ze spokojnem sumieniem przystąpionoby do drugiej konferencyi i rewizyi traktatu berlińskiego, na mocy przysługującego mocarstwom prawa, do czegoby przecież zawsze posłużyły jako punkt wyjścia wrześniowe w Filipopolu wypadki. Furtką w tej mierze zdaje się być, prawdopodobnie już zamierzona rewizya statutu organicznego Rumelii, którą przedłuży i bądź co bądź utrzyma rzecz całą na porządku dziennym, a która wątpić wolno, aby mogła się stać zupełnem i ostatecznem rozwiązaniem kwestyi.

Oświadczenia hr. Kalnokiego, aczkolwiek tym razem zręczne, a raczej właśnie dlatego że zręczne, ani zmieniają położenia, ani je wyjaśniają, bo jak przepowiedział hr. Andrassy, są to małe świeczki, któremi chciano oświetlić olbrzymich rozmiarów obraz— główny też przedmiot kompozycyi pozostał zasłonięty ciemnościami przed oczami widzów. Jak przedtem tak i teraz pod względem przebiegu formalnego sprawy, czekać trzeba na obrady konferencyi; pod względem istotnej i doniosłej jej treści i przyszłości, pod względem owego głównego przedmiotu kompozycyi, jak przedtem tak i teraz, pozostaje fakt porozumienia i postanowienia pokojowego i zgodnego załatwienia między trzema mocarstwami kwestyi wschodniej, oraz ta prawda, że w dalszych następstwach, jeżeli to porozumienie ma być stałem i na wszelkie zapewnionem wypadki, musi ono doprowadzić do zastosowania systemu kompensat, choćby dzisiejsze zajścia były tylko przypadkowym, lub nie, początkiem dzieła, choćby przybrały charakter epizodu, choćby owoc poczytany niedawno jeszcze za dojrzały, okazać się miał zielonym, a wielka sprawa pogodzenia wielkich antagonizmów przewlec się miała, i odłożoną została na później. Słowem jak przed, tak po oświadczeniach hr. Kalnokiego, sprawa pozostaje otwartą i ostatnie słowo wypowiedzianem nie zostało.

## KORESPONDENCYA „CZASU.“

**Lwów** 2 listopada.

Piękną uroczystość obchodził wczoraj kościół gr. kat. Po trzydziestoletniem prawie wyczekiwaniu, nowa gr. kat. stolica biskupia w Stanisławowie stała się faktem dokonanym, bo jej pierwszy władyka X. Dr Juliusz Pełesz odbył konsekracyę. Pod najświetniejszemi auspicyami odbywał się ten akt uroczysty. Pierwszy biskup Stanisławowski, zaszczycony wielokrotnemi dowodami łaski monarszej i zaufania monarszego, obejmuje wysokie dostojeństwo wśród powszechnych objawów przychylności i czci należnej tak jego godności, jak i tym zasługom, które położył już dla Kościoła żywem słowem i piórem na różnych stanowiskach i wśród różnych okoliczności. Po rządach dostojnika tak szczerze Stolicy Apostolskiej oddanego, tak światłego i pełnego taktu, dyecezya Stanisławowska w pierwszym, a Kościół gr. kat. w drugim rzędzie spodziewać się może najlepszych rezultatów. Jestto moment jasny także dla ustroju naszych stosunków społecznych. Chociaż szczery, nawet gorący Rusin, biskup Dr Pełesz nigdy dotąd i niczem nie zamanifestował nie już niechęci, ale oziębłości dla drugiej narodowości kraju. Zanadto on światły, żeby niechęć do wszystkiego, co polskie, uważał za kryteryum ruskiego patryotyzmu, jak się to w pewnych kołach inteligencyi ruskiej już utarło; zanadto on przejęty swoją wysoką missyą duchowną i społeczną, żeby nie uznawał zgody i harmonii za główny i pierwszy warunek dobra kraju. To też zewsząd otrzymuje X. biskup Pełesz serdeczne i gorące: Szczęść Boże!

Z prowincyi nadchodzą wiadomości, świadczące, że fatalnie zawiodły się żywioły, które spodziewały się, że metropolita Dr Sylwester Sembratowicz nie ma tak bystrego oka, iżby przejrzał skryte machinacye, przypominające zakulisowe przygotowywania do sprawy hnilickiej. X. Metropolita mimo całej łagodności swojej jest, jak się pokazuje, nadzwyczaj stanowczy tam, gdzie chodzi o wyplenienie chwastu, o zgniecenie złego w samym zarodzie. Doświadczył tego na sobie X. Tyndiuk w Brzeżanach, który w chwilach wolnych od prowadzenia polityki, bawił się w reformatora cerkwi unickiej; doświadczył tego wkrótce potem administrator w Hniliczkach, który niepomny niedawnych antecedencyj Szpundra, odszczególniał go, jakby on był wzorem dla parafian; doświadczyli wreszcie tego na sobie także i ci nierozważni kapłani, którzy ze znanym ze sprawy Metodyjskiej Teodorem Bieleckim z Doliny ściśniali węzły przyjaźni właśnie w chwili, gdy on dał publiczne zgorszenie parafianom, przechodząc na prawosławie.

Donosiłem już o obiegających w niektórych okolicach zachodniej części kraju między ludem wiejskim potwornych bredniach, jakoby w lasach kryli się powstańcy, którzy wkrótce krew przelewać zaczną. W jednej wsi doszło do tego, że włościanie zaczęli z obawy o swoje zagrody rozstawiać warty, a nawet urządzać obławy po lasach. Władza odrazu stanowczo wystąpiła i rozsiewacze wieści niepokojących są już przytrzymani. Piszę już dziś o tem, aby wyprzedzić korespondentów prowincyonalnych, którzy są czasem niezrównani w przesadzie i gotowi wypadek ten przedstawić jako coś groźnego. W miejscowości, gdzie już władza wkroczyć musiała, wieści o powstańcach mają wprost komiczną genezę. Jeden i drugi Strachajło wiejski zasłyszał gdzieś, że z Prus przybywają wypędzeni Polacy „wygnańcy,“ dla których zbierają tutaj pieniądze. Wygnańcy i powstańcy — oba wyrazy podobnego brzmienia tak się pomięszały w głowach ciemnych, że narobiono alarmu we wsi. Na domiar bałamuctwa widziano w lesie kilku młodych ludzi, którzy wybrali się pieszo na dłuższą wycieczkę. To już do reszty utwierdziło wszystkich w mniemaniu, że idą powstańcy!

Do ministerstwa handlu ciągle wpływają petycye żydowskie o zezwolenie, aby sobotnia pauza w przemysłowej robocie przyjętą została, jako ekwiwalent za obowiązkową pauzę niedzielną. Petycye są drukowane i wpływają licznie. Oczywiście o uwzględnieniu niema mowy.

**Wiedeń** 2 listopada.

⊙ Sobotnie oświadczenia hr. Kalnokiego tworzą pendant do odpowiedzi hr. Taaffego na interpelacyę Koła polskiego. Dowolne postępowanie z poddanymi austryackimi jest dla ks. Bismarka sprawą wewnętrzną; jakżeżby nią nie miało być zamknięcie drogi zbytu dla austryackiego zboża. Nie wskórał hr. Kalnoky nic w obu tych sprawach, jakżeżby miał co wskórać w innych, skomplikowanych, międzynarodowych, w sprawach wschodnich.

Miano tutaj chęć, albo zamiar coś uzyskać dla poparcia stanowiska Austryi na Wschodzie, dlatego to p. Tisza mówił jeszcze o możliwych ewentualnościach i o wolności akcyi rządu. Zamiar ten, czy chęć nie udały się, Austrya musiała zająć stanowisko, które Rosyi dogadza, to pewna. — Nie trzeba się łudzić. Zapewnia hr. Kalnoky, iż od roku w stosunkach politycznych państwa nic się nie zmieniło. Jestto istotnie święta, nie dyplomatyczna prawda, ale niemniej dyskusya obracała się w błędnem kole. Te same były stosunki już za dni skierniewickich, te same pozostały po Kromieryżu. Osobnego ściślejszego przymierza z Niemcami, które 5 lat trwało, jak nie było przed rokiem, tak i teraz niema. Czyliż brakuje na to dowodów? — Dowodem jest potrójny związek.

Trzeba nadzwyczajnej naiwności, żeby przypuszczać, iż Rosya na warunkach nierównych, mniej korzystnych, czy luźniejszych, mogłaby się przyczepiać do jakiegoś dominującego nad nią podwójnego przymierza. Przymierze to ustało, a miejsce jego zajął luźny, życzliwy potrójny stosunek; nic nadto. Sprzymierzeniec nie mógłby zadawać państwu afrontu wydalaniem jego poddanych, rujnującem ich zdrowie i dobrobyt. Sprzymierzeniec nie mógłby w sprawie ceł zajmować wręcz nieprzejednanego stanowiska. Dlatego to nie mógł Cesarz w mowie do Delegacyj kłaść już teraz żadnego nacisku na osobliwy jakiś, bo nieistniejący stosunek do Niemiec; hr. Kalnoky zaś niedwuznacznie — to jest w jego oświadczeniach najwyraźniejszem — wyjawił, że nie mając innej asekuracyi, szuka jej tylko w tem, żeby dobry stosunek z Rosyą utrzymać. Ks. Bismark zaś, gdy już na nic więcej ponad to, do czego przez 5 lat przymierze austryackie mu służyło, służyć mu nadal nie mogło, uznał za najlepsze dla Niemiec stanowisko pośrednie, meklera między Austryą i Rosyą.

Więc też i w teraźniejszym epizodzie wschodnim nie mogła Austrya liczyć na żadne szczególne poparcie Niemiec i musiała się akomodować do warunków potrójnego związku.

Książę Bismark wystąpił z rezerwy, oznajmiając Europie swoją interpretacyę traktatu berlińskiego, mianowicie: że celem jego nie jest jakaś równowaga między drobnemi państwami bałkańskiemi, ale równowaga wpływu wielkich państw na Wschodzie. Równowaga ta wymaga przywrócenia *status quo ante*, więc to będzie zawsze podstawą dla przyszłej konferencyi. Ale ta podstawa nie przeszkodzi wcale, że nie będzie *status quo* przywrócone; wszak już zapowiedział sam hr. Kalnoky, że statut organiczny Rumelii nie jest integralną częścią tego *status quo*. Znaczy to, że życzenia i interesa Bułgarów zostaną uwzględnione, jednak ma się to nazywać *status quo*. *Pester Lloyd* onegdaj już trafnie ocenił: że będzie to umyślnem oszukaniem państw bałkańskich przez dyplomacyę, nieznajdującą innego sposobu wyjścia; będzie to maskowana unia bułgarska, maskowana nagroda za rewolucyę, będzie to przywilej dla Bułgarów — z łaski Anglii. Lecz czy tylko drobne, bałkańskie państwa mają być w ten sposób oszukane?

Węgrzy pełni są obaw, ale nie chcą więcej napierać, żeby na siebie nie ściągnąć współodpowiedzialności przez mieszanie się w chwili, gdy dyplomacya warzy dopiero tę potrawę p. n. *status quo*, która każdemu inaczej smakować będzie, bo dla każdego inaczej jest przyprawioną.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Wincentego Rosnera w Hałcnowie, rzeczywistym młodszym nauczycielem szkoły etatowej w Hałcnowie; naucz. Antoniego Zborowskiego w Przytkowicach rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Przytkowicach.

Namiestnictwo upoważniło Jana Hornunga, technicznego inspektora wiedeńskiego towarzystwa dla rewidowania i wzajemnego zabezpieczenia kotłów parowych z siedzibą w Bielsku, do przeprowadzenia prób i rewizyi tych kotłów parowych w tutejszo-krajowych zakładach, których właściciele są rzeczywistymi członkami tegoż towarzystwa.

## Delegacye.

**Wiedeń** 31 października.

† Przebieg wczorajszego posiedzenia sekcyi spraw zagranicznych, na którem był obecnym także węgierski minister skarbu hr. Szapary był następujący:

Po otwarciu obrad przez przewodniczącego sekcyi hr. Fr. Zichego, minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky zabrał głos, aby zdać sprawę Delegacyi o czynnościach rządu wskutek rezolucyi, w której Delegacya żądała w roku zeszłym reformy archiwów państwa, połączenia czterech archiwów w jedno i otwarcia dla badaczów historyi i dla publiczności aktów, dotychczas tajnych, z końca przeszłego wieku i z początku teraźniejszego, aż do pewnego terminu, np. do 1830 roku, przed którym akta te mają już tylko historyczną a nie polityczną wartość. Ministerstwo spraw zagranicznych wyznaczyło oddzielną komisyę, która zbadała sprawę reformy archiwów, a sprawozdanie tej komisyi przedłożył minister Delegacyi. Główny ustęp tego sprawozdania brzmi, jak następuje:

„Komisya nie występuje przeciw zasadzie połączenia czterech teraźniejszych archiwów państwa w jedno, ale przeprowadzenie tej zasady napotyka dwie wielkie trudności, dlatego polecić go nie może. Mianowicie po pierwsze: niema odpowiedniego budynku dla pomieszczenia tak olbrzymiego archiwum; trzebaby przeto wznieść nowy gmach, a zapewne Delegacye nie zgodziłyby się na znaczny w tym celu wydatek. Uporządkowanie ogromnych historycznych materyałów, zebranych z czterech archiwów, wymagałoby długiego czasu, a przez ten czas archiwum musiałoby być zamknięte dla badaczy i publiczności. Co się tyczy powziętej przez Delegacye uchwały, aby wszystkie materyały historyczne przystępne były dla badaczy, uchwale tej czyni oddawna zadość archiwum wiedeńskiej Izby skarbowej i archiwum ministerstwa wojny, wyjąwszy tylko tych aktów, względem których tajemnica urzędowa jest jeszcze koniecznie potrzebną. Co się tyczy archiwum dworu i państwa (*Haus Hof und Staats-Archiv*), komisya sądzi, że rok 1830 może być przyjęty za termin, do którego wszystkie akta b z ograniczenia mogą być otwarte dla historycznego badania, a ministerstwo spraw zagranicznych wyda odpowiednie polecenie. Ministerstwo spraw zagranicznych uznaje także archiwum, będące pod jego nadzorem, za zakład otwarty historycznemu badaniu i zarząd tego archiwum powierza zawsze osobom umiejętnie wykształconym. Co się tyczy archiwum cesarsko królewskiego gabinetu, monarcha postanowieniem z d. 17 września r. b. polecił przyłączenie tego archiwum do archiwów dworu i państwa; lecz akta w tem archiwum, tyczące się spraw wojskowych, mają być przyłączone do archiwum ministerstwa wojny; zaś akta, tyczące się Węgier i Siedmiogrodu, do archiwum węgierskiego.“

Ministerstwo spraw zagranicznych mniema, że rozporządzenia te odpowiadają głównym żądaniom rezolucyi. Sekcya uchwaliła sprawozdanie to wziąć do wiadomości.

Następnie sekcya postanowiła wziąć pod obrady budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Przyjęto bez zmiany i bez rozpraw: Tytuł I wydatków, „centralny zarząd ministerstwem“, rozpadający się na cztery pozycye: *a)* wydatki na utrzymanie ministerstwa 485,700 złr.; *b)* zarząd archiwami dworu i państwa 38,200 złr.; *c)* akademia oryentalna 31,500 złr.; *d)* fundusz dyspozycyjny na polityczne informacye 500,000 złr. — razem 1,054,400 złr.; a po potrąceniu *intercalare* 8,000 złr., 1,047,400 złr. Tytuł II, wydatki na dyplomacyę, t. j. na utrzymanie poselstw 1,257,200 złr.

Przy uchwalaniu III tytułu: wydatki na konsulaty, rozwinęła się dłuższa dyskusya, tycząca się traktatu handlowego z Rumunią. Delegat Juliusz Horvath zapytał się, czy trudności, stawiane na granicach rumuńskich przy poborze ceł i przepisy targowe wydane w Rumunii, zgadzają się z postanowieniami traktatu handlowego zawartego z Rumunią? Naczelnik sekcyi Szögyenyi odpowiedział, że konsulowie austryaccy donieśli o tych rumuńskich przepisach celnych i targowych, ale przepisy te nie są sprzeczne z literą traktatu, choć może sprzeczne z jego duchem; przy zawieraniu nowego traktatu z Rumunią, jeżeli takowy przyjdzie do skutku, co jeszcze jest rzeczą niepewną, rząd będzie się starał umieścić w traktacie takie postanowienia, któreby nie dopuściły wydawania podobnych przepisów celnych i targowych. Hr. Juliusz Andrassy wspomniał, że lepszego traktatu handlowego z Rumunią zawrzeć wówczas nie można było; udowodniła to Francya, która po długich usiłowaniach zaledwie takie same warunki osiągła. W dalszej, mało zajmującej dyskusyi zabierali jeszcze głos delegaci: hr. Mikes, Dezyderyusz Szilagyi i Gall; poczem przyjęto bez zmiany wniosek rządu co do zwyczajnych wydatków na konsulaty: 816,400 złr.

Przy wydatkach nadzwyczajnych na konsulaty, wynoszących sumę 28,000 złr., sprawozdawca Falk proponował zmniejszenie o 4,000 złr., uważając za nieuzasadnione podwyższenie płacy lekarza komisyi sanitarnej w Egipcie z dwóch na cztery tysiące i danie Izbie handlowej w Konstantynopolu zasiłku w sumie 2,000 złr. Jednak po uzasadnieniu tych wydatków przez naczelnika sekcyi Szögyenyego, sekcya je przyjęła. Wreszcie przyjęła sekcya bez rozpraw corocznie dawany zasiłek w sumie 1,300,000 złr. dla austryacko-węgierskiego Towarzystwa żeglugi parowej „Lloyd“, rozwożącego poczty austryackie do Grecyi, Turcyi, Egiptu i Indyj.

**Wiedeń** 1 listopada.

† Odpowiedzi i wyjaśnienia, dane wczoraj przez ministra hr. Kalnokiego, na zapytania i interpelacye delegatów węgierskich podczas posiedzenia poufnego wydziału dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej, nie rzuciły wiele światła na obecny stan rokowań miedzy mocarstwami w celu rozwiązania sprawy bułgarskiej i połączonych z nią spraw serbskiej i greckiej. Nie wyjaśniły nawet, czy mocarstwa zachodnie zgodziły się na zasadę przywrócenia *status quo ante* w Bułgaryi, i czy między trzema cesarstwami, zgodnemi pod tym względem, jest zgoda co do środków przywrócenia tego poprzedniego stanu. Zapewne do tej chwili zgody tej niema, bo gdyby była, nie omieszkałby minister oświadczyć to rozgłośnie. Natomiast odpowiedzi hr. Kalnokiego odsłoniły dla szerszej publiczności ciemną stronę obecnego położenia politycznego, niepewność sytuacyi i nieufność mocarstw względem siebie. Przedstawił wprawdzie minister, że stosunki monarchii austryacko-węgierskiej z Rosyą są dobre, a przynajmniej lepsze niż były, i że dobrym stosunkom tych dwóch mocarstw przypisać należy dotychczasowy pokojowy obrót zawikłań na Wschodzie, a także spokojny ich koniec, jeżli się pokojowo zakończą. Ale nie odpowiedział na interpelacyę delegata Horvatha, zapytującego się: że wprawdzie teraz są dobre stosunki między Austryą a Rosyą, i życzy sobie trwania ich nadal, ale znana sprzeczność interesów na Wschodzie obu tych mocarstw, może, pomimo woli monarchów i rządów, spowodować spór tych mocarstw — czy więc w takim razie Austrya w sporze z Rosyą może liczyć na przymierze i pomoc Niemiec?

Ale czytelnicy sami wysnują sobie wnioski i wskazówki co do położenia politycznego z odpowiedzi ministra, o ile wogóle poufność obrad dozwoliła podać ją do powszechnej wiadomości. — Zaraz bowiem na początku wczorajszego posiedzenia komisyi dla spraw zagranicznych, przypomniał przewodniczący hr. Zichy, iż oświadczenia, odpowiedzi i wyjaśnienia ministra spraw zagranicznych, — oraz i rozprawy nad niemi są, jak zwykle poufne.

Po uwagach hr. Stefana Keglewicha, — że w przyszłości należy postępować tak, jak dawniej, to jest naprzód wysłuchać *exposé* ministra, a potem uchwalić jego budżet; i po wypowiedzeniu żądania przez Ludwika Czernatorego, — aby wprzód minister spraw zagranicznych przedstawił obecne położenie polityczne, a następnie dopiero delegaci interpelowali go jeszcze o wyjaśnienia — zabrał głos hr. Juliusz Andrassy i rzekł:

Rozprawy Wydziału o sprawach zagranicznych mają cel podwójny: Pierwszym jest otrzymanie wyjaśnień co do położenia spraw zagranicznych; drugim danie ministrowi wskazówek co do kierunku, w którym politykę swoją winien prowadzić, aby zyskać poparcie reprezentacyi i kraju. Dla osiągnienia pierwszego celu, był zwyczaj stawiania pytań. Jednak nie zamierza wystosować jakichkolwiek pytań do ministra, a to nie dlatego, jakoby więcej wiedział, niż inni, ale z powodu, że nie uważa za możliwe, aby w taki sposób można wyjaśnić położenie polityczne. — Jestto tak, jakoby kto chciał małą jedną świeczką oświecić olbrzymi obraz.

Nie sprzeciwia się temu, aby inni delegaci zapytywali ministra, ale wskazuje powód, dla którego sam nie będzie stawiał pytań. Co się tyczy osiągnięcia drugiego celu, t. j. przekonania się, czy polityka ministra może liczyć na poparcie parlamentu i kraju? — okazałoby się to tylko w tym razie, gdyby obopólne zwierzenia i wyjaśnienia były zupełnie poufne.

Minister hr. Kalnoky sądzi wprawdzie, że porządek proponowany przez Keglevicha i Czernatorego jest słuszny, ale w obecnej krytycznej chwili właściwiej będzie odpowiadać tylko na pytania.

Tu minister odczytał pytania, wystosowane do niego przez referenta Falka i innych delegatów. (Na tem już urywamy list naszego korespondenta, gdyż dalszy przebieg dyskusyi podaliśmy w całości w Nrze wczorajszym, na podstawie sprawozdania ułożonego przez sekretarzy komisyi w porozumieniu z ministrem i zakomunikowanego dziennikom. *Przyp. Red.*).

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 3 listopada.

**X. Kalinka**, który przed paru dniami przybył ze Lwowa na posiedzenie Akademii, bawi jeszcze w naszem mieście.

— **W lokalu** krakowskiego Towarzystwa rolniczego odbyło się wczoraj po południu posiedzenie komisyi, mającej ułożyć statut dla krajowej Spółki chmielarskiej. W obradach nad projektem statutu wzięli udział pp. Niedzielski, Struszkiewicz, Jastrzębski Stanisław, Męciński, oraz p. Mrazek Józef, jako referent statutu. Szczegółowe sprawozdanie z tego posiedzenia podamy jutro.

— **Ministerstwo handlu** nie przychyliło się, jak nam donoszą, do przedstawienia o rozszerzenie lokalności urzędu pocztowego w Sukiennicach.

— **P. Stefan Muczkowski**, notaryusz i prezes tutejszej Izby notaryalnej, obchodzi 25-letni jubileusz swego zaszczytnego urzędowania. Z tego powodu współpracownicy jego obecnie po całym kraju rozrzuceni i oddawna posady notaryalne piastujący, chcąc uczcić zasługi swego przewodnika, wręczyli mu dziś okazałe album pamiątkowe, zawierające fotografie wszystkich w tym czasie w biurze jubilata pracujących towarzyszów. Okazana wdzięczność świadczy najwymowniej o prawdziwej sympatyi, jaką się p. Muczkowski, czy to jako szef swego bióra, — czy też jako prezes Izby notaryalnej, w szerokiem kole swoich kolegów zawodowych cieszy. Z naszej strony przesyłamy również najszczersze życzenia czcigodnemu jubilatowi, który obok licznych swoich zajęć zawodowych, zawsze uczciwie i sumiennie pracował także na innych polach publicznego działania, i czy to na stanowisku długoletniego radcy miejskiego, czy też wiceprezydenta miasta położył znaczne zasługi, a uznając to w dniu dzisiejszym tak uroczystym dla szanownego Jubilata, dziękujemy mu zarazem za tyle serdecznej życzliwości, której dowody dla naszego dziennika niejednokrotnie okazał.

— **P. Faulhaber**, antispirytysta i odgadywacz myśli, zaprosił wczoraj ściślejsze kółko osób, aby, zanim wystąpi publicznie, złożyć próbę swego, że tak powiemy, jasnowidzenia. Próba powiodła się wybornie. W bocznym gabinecie restauracyi hotelu, Saskiego gdzie między przybyłymi znajdowali się profesorowie uniwersytetu, pp. Rektor Dr Zoll, Dr Adamkiewicz, dyrektor Tow. wzajemnych ubezpieczeń p. Kieszkowski, dyrektor gimnazyum św. Jacka p. Stahlberger, dwaj redaktorowie *Czasu* i reprezentanci sztuk pięknych, rozpoczął p. Faulhaber przedstawienie swe od odgadywania miejsca ukrytych przedmiotów, biorąc za *medium* z kolei jednego z obecnych. I w tym znanym już u nas po części procederze okazał on zadziwiającą bystrość. Kiedy bowiem ukryto w odległym ciemnym pokoju pod obrusem pierścionek, przeszedł, obrawszy p. Kieszkowskiego za *medium* przez korytarz hotelu i stanął przed drzwiami, sali, które musiano dopiero otworzyć, dążąc wprost do ukrytego przedmiotu. Bardziej jeszcze było zadziwiającem odgadywanie całej seryi liczb, wyrazów z obcego języka i kopiowanie dokonanego w ukryciu nieznanego sobie rysunku. Przy wspomnionej próbie okazało się, że niekażdy służyć może za *medium*; ten ujemny wyjątek stanowił Dr Adamkiewicz, przeciwnie pp. Kieszkowskiego i Stahlbergera uznał p. Faulhaber za wyborne *media*.

— **Na korzyść wydalonych z Prus rodaków** wpłynęły dalsze składki: po 50 centów: p. Zofia Halbhuber, p. Roberta Weber, pp. Jan Zawistowski, Kazimierz Bielewicz, Stanisław Rudnicki, Michał Błocki, Zygmunt Ajdukiewicz; po 1 złr. pp.: Eugenia Wąsowicz, Zofia Dzieduszycka, Nusia, Ludwik Asłanowicz, Emilia Rafalska, Franna Niederle, Antoni Nowicki, Ferdynand Siemiński, Adolf Kintzel, Józef Poluszyński, Władysław Godziliński, P. Roitberg; po 2 złr. pp.: Ludwik Radzichowski, Piotr Zbrożek, Władysław Lampecki, Michał Naimski; po 3 złr. pp.: A. Crallebois, Dr Wilhelm Dadlez; po 5 złr. pp.: N. N. z Hoszan, Feliks Blatkiewicz, Władysław Spausta, Tadeusz Link, parafia Rybna; 8 złr.: Komitet kołomyjski zwrot za przesyłkę ludzi; po 10 złr.: p. Henryk Janko, Zofia hr. Dzieduszycka; 12 złr.: parafia Bierzanów; 13 złr.: z kościoła w Trzebini; po 20 złr.: bar. Ludwik Brückmann, Albin Rayski, zwrot z Kołomyi za ludzi; 25 złr.: Wydział Rady powiatowej Zaleszczyckiej; 50 złr.: Komitet Brzeżański; 70 złr. 60 c.: przez Administracyę *Czasu*; 100 złr.: książę Władysław Sapieha; 200 złr.: przez Administracyę *Nowej Reformy*. Razem dochodu do 3 listopada b. r. 6,773 złr. 99 c. Rozchodu 3,099 złr. 86 c. Pozostaje 3,674 złr. 13 c.

Familij wydalonych przybyło 288 do 3 listopada b. r., osób zaś rachując żony i dzieci 769. Umieszczonych jest familij 270, do umieszczenia pozostaje 18 familij czyli osób 36.

Szukają pomieszczenia: ogrodnik żonaty z 2 dzieci i ogrodnik kawaler; drukarz maszynista z żoną i synem; starszy człowiek do konwersacyi francuskiej i towarzystwa; pokojowa; szynkarz z żoną, dwie dziewki do posługi w mieście i dwie małe dziewczyny; młody człowiek do posługi; kołodziej żonaty z 1 dzieckiem; czeladnik kowalski, kawaler; dwóch robotników wiejskich z żonami i dziećmi.

W biurze przy ulicy Gołębiej Nr. 5 jest do sprzedania na korzyść wydalonych bardzo dobra wiolonczela, wspaniałomyślnie na ten cel ofiarowana.

*Ksaw. Konopka.*

— **Ojciec Semeneńko i Domejko** powrócili już z pielgrzymki do Ziemi Świętej, pierwszy do Rzymu, drugi do Paryża, zkąd udać się ma na Litwę, a następnie do Chili, dla odwiedzenia synów, lecz nie z zamiarem pozostania tam.

— **Przemyśl** 31 października. D. 27 października, jako w 13-letnią rocznicę wstąpienia na tron Władyki przemyskiego, odprawiła gr.-kat. kapituła w pięknie odnowionej katedrze, solenne nabożeństwo na intencyę Najprzew. X. biskupa Jana Saturna Stupnickiego. Na nabożeństwie obecnymi byli: cała kapituła, licznie zebrani wierni obu obrządków, cały kler miejscowy, miejscowa inteligencya, przedstawiciele różnych władz miejscowych i wojskowości, jak i reprezentacya kleru dyecezalnego, składająca się z XX. kanoników: Jakóba Neronowicza, Bazylego Czemarnika i XX. dziekanów: Piotra Witoszyńskiego, Antoniego Matiuka, Władysława Bierzeckiego, Grzegorza Hładyłowicza, Jana Ropickiego, Jana Chotynieckiego, Teodora Karpiaka, Filemona Padolińskiego, Piotra Lewickiego, Aleksandra Sembratowicza. Po ukończonem nabożeństwie udała się miejscowa kapituła, rektorat seminaryum i reprezentacya dyecezalna do Najprzew. X. Biskupa z życzeniami, przy której to sposobności kler dyecezalny wręczył swemu Arcypasterzowi misternie i prawdziwie artystycznie przez Wierzbickiego wykonane album pamiątkowe. Najstarszy wiekiem X. kanonik Neronowicz przemówił do X. Biskupa, podnosząc jego trudy i ofiarność przy odnowieniu katedry, jak i niewypowiedzianą wdzięczność kleru dyecezalnego dla swego Arcypasterza, na co Najprzew. X. Biskup z wielkiem rozrzewnieniem odpowiedział, że cieszą go uczucia wdzięczności kleru, który ukochał całem sercem, tem więcej, że widzi błogie skutki jego gorliwości duszpasterskiej, a tem samem upragniony ład i wzorowy porządek w powierzonej mu dyecezyi.

— **Lwów** 2 listopada. (✕) Od 27 z. m. toczyła się przed kratkami tutejszego sądu karnego główna rozprawa przeciw 6 izraelitom, oskarżonym o zbrodnię usiłowanego podrabiania banknotów austryackich i o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, a mianowicie, — oskarżeni byli o pierwszą zbrodnię i o współudział w niej: Adolf Katz liczący lat dziewiętnaście syn właściciela domu zajezdnego we Lwowie; Izak Glanz, z Chlebowic koło Bóbrki, przedsiębiorca dostawy drzewa; Szloma Terner, kramarz z Kut; Menasche Eichenstein, cudotworca z Mikołajowa, który udzielił błogosławieństwa wspólnikom, ażeby ziściły się ich zamiary, za co kazał przyjąć się do spółki; Koppel Ohrenstein z Wiżnicy (na Bukowinie) kramarz. — Elkune Beitelsack zaś, zastępca burmistrza w Szczercu, był oskarżony o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej przez wystawienie fałszywego świadectwa przynależności dla Katza. Sędziowie przysięgli wydali dzisiaj w południe werdykt w tej sprawie, i to uwalniający pięciu oskarżonych, a potępiający tylko Szlomę Tarnera, którego trybunał za zbrodnię „usiłowanego nakłonienia do zbrodni współwiny w podrabianiu banknotów“, skazał na jednoroczne więzienie. Z powyżej wymienionych oskarżonych siedzieli w więzieniu śledczem 22 miesięcy: A. Katz, J. Glanz i S. Terner; trzej inni pozostawali na wolnej stopie.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie tutejszego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, w celu ratyfikacyi umowy co do połączenia tegoż Towarzystwa, z Towarzystwem krakowskiem, zostało zwołane na d. 15 b. m.

### Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 5go: Komedya w 3 aktach, E. Paillerona, przełożył p. Arwin: *Świat nudów.*

**Wystawa nieustająca** Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

**Muzeum Narodowe** (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

**Groby królewskie i skarbiec** w katedrze na **Wawelu** zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

**Groby zasłużonych** (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

**Muzeum Techniczno-Przemysłowe** w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— D. 2go listopada pochmurno, przed południem deszcz; term. od 4·4 doszedł do 8·2 C. Barometr wysoko; o godzinie 7ej rano d. 3go stan jego był 749·0 millim., term. 4·4 C. — Wiatr wschodni.

— We środę d. 4go listopada: śś. Karola Boromeusza i Modesty.

## *Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.*

**Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie we środę d. 4 listopada o godzinie 6-ej wieczorem w sali Akademii Umiejętności posiedzenie zwyczajne, na którem 1) prof. Dr. Obaliński mówić będzie o ostatnich wypadkach laparotomii, wykonanych z powodu niedrożności jelit; 2) Doc. Dr. Pieniążek będzie miał rzecz o kokainie, jako leku miejscowo znieczulającym.

**P. Fiszer** przedstawi jutro w tutejszym teatrze po raz ostatni znakomite swoje typy, które słusznie tak żywe i ogólne między publicznością tutejszą obudziły zajęcie.

## Teatr.

### Obraz dramatyczny Piotra Decourcelle As Treflowy.

W mieście takiem jak nasz Kraków, gdzie jeden teatr zastępuje rozmaite teatra wielkomiejskie ze specyalizowanym podziałem repertuarów, musi on dogadzać upodobaniom wszelakiej publiczności, umieszczając w swym repertuarze, obok rzeczy wyższej wartości scenicznej, i takie również, których wystawianie jest gdzieindziej udziałem teatrów bulwarowych, lub w ogóle drugorzędnych.

Nie możemy więc dziwić się, ani mieć za złe artystycznemu kierownictwu naszego teatru, że repertuar bieżącego sezonu urozmaiciło „obrazem dramatycznym“ p. Decourcelle *As treflowy*, przedstawionym po raz pierwszy w zeszłą sobotę i powtórzonym w niedzielę. Nie możemy mieć za złe tembardziej, że sztuka ta, chociaż należy do rodzaju melodramatycznego, który dziś „bombastycznym“ żartobliwie zowiemy, posiada przecież niezaprzeczone zalety i donioślejsze od wielu innych kwalifikacye na dobrą, zajmującą i pożyteczną sztukę „niedzielną,“ których zbyt szczupła u nas lista, słusznie domaga się odświeżenia.

*As treflowy* jest efektownym obrazem życia współczesnego Paryża, w którym że gnieżdżą się obecnie, bardziej może niż kiedykolwiek zbrodnie, będące wynikiem powszechnego upadku moralności społecznej i powszechnej pogoni za bogactwem łatwo i bez pracy zdobytem— jest więc z konieczności udramatyzowanym procesem kryminalnym a la Gaborieaux. Ponieważ zaś to udramatyzowanie kryminału umiał p. Decourcelle przeprowadzić w sposób zajmujący, umiał ująć rzecz w formę żywą i pełną interesu, a jednak nierażącą zbyt realistycznemi szczegółami, ani przekraczającą granic dobrego smaku, i umiał nadto w rozmaitych obrazach dotknąć rozmaitych stron i sfer życia, nienadużywając zbyt jaskrawych, ani zbyt czarnych barw i zamykając całość w proporcyonalnych i dobrze zarysowanych kształtach budowy architektonicznej— dramatowi zatem, który w ten sposób utworzył, nie można odmówić racyi bytu, chociaż główną osią, około której on się obraca, jest zbrodnia, bo dobrze jeden z estetyków francuskich powiedział: *l'image du vice, comme de la vertu, est aussi bien du domaine de la peinture que de la scéne.*

Obraz dramatyczny p. Decourcelle ma— jak się zdaje — za cel główny przez uplastycznienie moralnego upadku i zepsucia teraźniejszej stolicy Francyi, wzbudzić odrazę i wstręt do nich. Dlatego też tak rzecz swoją poprowadził autor, że *more antiquo* niewinność znajduje obronę a zbrodnia należytą karę. Pod względem więc etycznym sztuce nic zarzucić nie można. Mając na celu głównie uwydatnienie myśli moralnej, pozwolił sobie autor wprawdzie pewnych niedomówień i niekonsekwencyi, bo np: niewiadomo widzowi zupełnie, dlaczego główny sprawca zbrodni, będącej węzłem dramatu, młody Mondetour, syn zamożnego domu, stał się takim złoczyńcą, że niewaha się dla zysku zgładzić ze świata rodzoną siostrę, na współkę z jej służącym, z którym w dodatku oddawna zna się, jako z kolegą w różnych, niemniej zbrodniczych sprawkach i trzeba to sobie chyba tłumaczyć paradoksem: *l'occasion fait le larron;* nie zrozumiałem jest także zupełne zniknięcie z widowni dramatu narzeczonego nieszczęśliwej ofiary, Jerzego, zaraz po jej zamordowaniu, tak że już więcej nie pokazuje się on na scenie i niewiadomo wcale, co z nim się stało, — jak również — nie wymotywowaną jest zgoła zmiana, jaka zaszła w usposobieniu zacnego ex-dyrektora policyi Roberta, który powziąwszy mocne (chociaż błędne) przekonanie, że sprawcą zbrodni jest doktor Marceli, zmienia to przekonanie w jednej chwili, skoro się dowiaduje, że ów Marceli jest jego synem; i wogóle można zarzucić autorowi, że sposób, jakim każe urzędnikom śledczym poszukiwać sprawców popełnionej zbrodni, jest za naiwnym, jakgdyby chodziło o wystawienie złego świadectwa ich przenikliwości, co zdaje się nie leżało w zamiarach autora. Wszystko to jednak są zarzuty podrzędne, nieprzeważające bynajmniej zalet sztuki, o których wspomnieliśmy wyżej, a które sprawiają, że *As Treflowy* jest utworem w swoim rodzaju wcale udatnym, zajmującym i moralnym, a więc pożądanym dla urozmaicenia repertuaru sztuk t. z. „ludowych,“ których wybór wcale u nas nie jest obfitym.

Gra naszych artystów w dramacie p. Decourcelle, zasługuje na wszelkie uznanie. Pierwsza, najchlubniejsza wzmianka należy się p. Riegerowi, który rolę Narcyza, zepsutego do szpiku kości zbrodniarza, złodzieja, mordercy i oszusta, odegrał z wysokim artyzmem, umiejąc uwydatnić w sposób niezmiernie trafny, i tę stronę charakteru owego wyrzutka, że w nim góruje nadewszystko miłość dla Nini, miłość brutalna wprawdzie i gruba, ale tak silna, że zagłusza w nim nawet instynkt własnej obrony. Interpretacyi roli drugiego zbrodniarza, siostrobójcy Mondetoura, którą grał p. Antoniewski, nie można także nic zarzucić, chyba to, że trzymana usilnie w nastroju pewnej miary artystycznej, stała się mniej wybitną, niżby wypaść mogła. P. Janowski bladej i konwencyonalnej trochę postaci Dra Marcelego, umiał grą dobrą i pełną uczucia nadać wiele życia. P. Solski niezmiernie trudną rolę ajenta policyjnego Brioleta, ukazującego się w kilku rozmaitych postaciach, odegrał bardzo dobrze, umiejąc oddać doskonale spryt i niemal wyżli węch doświadczonego i miłującego swój zawód policyanta. P. Konopka niewdzięczną rolkę kochanka Julii, Jerzego, potrafił o wiele podnieść dobrą i poprawną grą. Toż samo można powiedzieć i o p. Wernerze, który czułostkową rolę ex dyrektora policyi Roberta odegrał poprawnie, i umiał zmodyfikować zbyt melodramatyczny jej nastrój. Inni artyści mieli podrzędne, epizodyczne role, i wywiązali się z nich dobrze, a niektórzy nawet, pomimo szczupłości ról, potrafili zwrócić na siebie powszechną chlubną uwagę, jak np. p. Zawadzki w roli markiza, p. Czesław jako garbaty Gondoli, i p. Śliwicki jako młodziutki gracz, książę. Ten ostatni młody artysta po raz pierwszy ukazał się na scenie i odrazu zdobył sobie opinię artysty obiecującego.

Z ról kobiecych, pani Sułkowska prześlicznie odegrała rolę Julii d'Aubervalle, umiejąc w liryczne sceny wlać wiele serdecznego ciepła i uczucia, scenę zaś morderstwa wykonać z wysoce dramatyczną grozą. P. Wolska, jako hrabina, była jak zawsze pełną dystynkcyi i powagi. Panna Ziembińska zaś sprawiła widzom niespodziankę bardzo poprawnem i dobrem wykonaniem roli Nini, przekraczającej dotychczasowy repertuar tej młodej artystki, bo wymagającej energii, pewnej zuchwałości i brawury, a miejscami nawet — nastroju dramatycznego. We wszystkich tych odcieniach panna Ziembińska wywiązała się ze swej trudnej roli chlubnie, w III zaś odsonie bardzo wdzięcznie wykonała śpiewkę, dając poznać swój głos sympatyczny z jaknajlepszej strony.

Ostatnie słowo pozostawiliśmy artystce, która po raz pierwszy ukazała się na naszej scenie i umiała odrazu zdobyć sobie sympatyę.

Jest nią pani Stuart, która miała dość bladą i konwencyonalną rolkę młodej panienki Janiny, a jednak potrafiła z niej wywiązać się tak wdzięcznie, że ją wysunęła na plan bliższy. Pani Stuart posiada postać powabną, głos o bardzo miłem brzmieniu i tę naturalność dykcyi, i ruchów, która cechuje zawsze inteligencyę, — a jest i niewątpliwą rękojmią uzdolnienia scenicznego. Chociaż jak powiedzieliśmy, młoda adeptka sceny odegrała powierzoną sobie rolę Janiny w sposób bardzo sympatyczny, (widać tylko w niej brak rutyny w sposobie słuchania replik, niemniej wszakże zdaje się nam że role wymagające brawury i werwy, role, np. młodych trzpiotek, byłyby właściwszemi dla jej usposobienia, pełnego życia i wesołego przeważnie Dlatego też pożądanemby było, aby pani Stuart dano corychlej pole do wypróbowania sił w tym jeszcze kierunku. Bądź co bądź, nie ulega wątpliwości, że pani Stuart jest cennym i pożądanym dla sceny naszej nabytkiem i jest artystką tego rodzaju, że dyrekcya powinna starać się wszelkiemi siły o stałe udzielenie jej właściwego repertoaru, a zyska w niej niezawodnie siłę atrakcyjną, wcale niepospolitą. *L. K.*

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem w sobotę dnia 7 listopada 1885 r. rozpocznie się ośmnasty rok wykładów dla kobiet.

*W bieżącym roku wykładać będą:*

Na *Wydziale nauk przyrodniczych*: Adjunkt Obserwatoryum astronomicznego krakow. Dr D. Wierzbicki astronomię popularną; prof. uniw. Jagiell. Dr A. Alth, mineralogię i geologię; prof. uniw. Jagiell. Dr Rostafiński, botanikę; prof. gimn. Sobieskiego Dr. Jaworowski, zoologię; prof. gimn. św. Anny Franc. Tomaszewski, fizykę doświadczalną; profesor szkoły techniczno-przem. i docent. uniwer. Jagiell. Dr. E. Bandrowski chemię; docent uniwers. Jagiell. Dr Kaz. Grabowski, hygienę popularną.

Na *Wydziale historyczno-literackim*:

*a)* przedmioty stałe: doc. uniw. Jagiell. Dr T. Ziemba, literaturę polską; tenże, estetykę; p. Gustaw Ehrenberg, literaturę powszechną; prof. uniw. Jagiell. Dr A. Lewicki, historyę polską; prof. gimn. św. Anny. Dr Aug. Sokołowski historyę powszechną najnowszych czasów od 1824 r.; p. Ksawery Pietraszkiewicz, pedagogikę.

*b)* przedmioty niestałe: p. Maryan Dobiecki „O stosunkach Polski w XV w. od osad genueńskich na wybrzeżach Krymskich;“ tenże: „O chwili przejściowej w naszej literaturze do epoki Stanisławowskiej, do nowej szkoły poetów, i o przedstawicielach nowych kierunków;“ kustosz zbiorów przyrodniczych Akademii Umiejętności p. Konstanty Jelski: „Szkice z podróży odbytych w celach naukowych do Gujany i Peru;“ prof. szkoły techn.-przemysł. i docent Uniw. Jagiel. Dr E. Bandrowski: „O Alchemii;“ tenże: „O dawniejszych pojęciach chemii, wobec zapatrywań dzisiejszych;“ dyrektor Muzeum Narodowego i prof. szkoły sztuk pięknych Władysław Łuszczkiewicz: „O harmonii harw;“ prof Uniw. Jagiell. Dr L. Malinowski: „O stanowisku języka polskiego, w rodzinie języków słowiańskich;“ Dr Franciszek Bylicki: „O noworomantycznej szkole niemieckiej i francuskiej w muzyce.“

Oprócz tego, kilku innych prelegentów zapewniło swój współudział w tegorocznych wykładach niestałych; tytuły tych prelekcyj zostaną ogłoszone we właściwym czasie.

Na *Wydziale Sztuk pięknych*: docent uniw. Jagiellońskiego Dr I. Kopernicki wykładać będzie: „Naukę o budowie i proporcyach ciała, o kształtach zewnętrznych, o postawach i ruchach, jakoteż o układzie rozmaitych jego części w chwili danej akcyi;“ prof. Akad. techn.-przem.-krak. J. Rotter, perspektywę artystyczną; kustosz Muzeum techniczno-przem. krakowsk. architekt Wdowiszewski: „Historyę muzyki w streszczeniu“ (dla szerszej publiczności); tenże: „Historyę sztuki (obszerniej).“ W b. r. wykładać będzie z działu malarstwa „Szkoły Niderlandzką i Neapolitańską;“ tenże: „O stylach, ze szczególnem uwzględnieniem artystycznego przemysłu;“ tenże: „Technikę i historyę wyrobów artystycznych,“ a mianowicie przypadające z kolei w b. r. działy: „Złotnictwo, wyroby metalowe, szkło i ceramika.“ Wydział sztuk pięknych zostanie uzupełniony wykładami: „Teoryi Ornamentyki i jej zastosowania,“ o rozpoczęciu których będzie ogłoszonem w miejscowych dziennikach.

Oddziałów rysunkowych wolnoręcznych jest pięć. W pierwszym oddziale malarstwa olejnego i akwarelowego a także rysunków z gipsu, z martwej i żywej natury udziela artysta-malarz p. J. Styka; w drugim oddziale rysunków z wzorów i gipsów p. J. Siedlecki, w trzecim rysunków z wzorów i gipsów p. Karolina Bierkowska; w czwartym krajobrazów z wzorów, udzielają w zimowem półroczu w godzinach swych lekcyi kierujący oddziałami 1, 2 i 3-cim, — na letnie zaś miesiące (rysunków z natury), czwarty oddział znów będzie istniał samodzielnie; w piątym (Oddziale rysunków niedzielnych) ze wzorów i gipsów, p. K. Bierkowska.

Nadto dla pań poświęcających się olejnemu malarstwu, może być otwartym każdego czasu oddział kompozycyjny w osobnem na ten cel wynajętem pomieszkaniu.

Oddziałów rysunków linearnych jest dwa:

W oddziale 1-ym „Rysunku jeometrycznego poprzedzonego nauką jeometryi, i zastosowania tegoż do przemysłu, ornamentyki i życia codziennego, wraz z nauką o cieniach własnych i rzucanych“, udziela adjunkt obserw. astron. Dr D. Wierzbicki.

W oddziale 2-gim rysunków linearnych, nauki lawowania, nakładania kolorami i t. p. udziela tenże.

W szkole rzeźbiarstwa udziela modelowania w glinie, artysta-rzeźbiarz p. Marceli Gujski.

W oddziale *drzeworytniczym* udziela drzeworytnictwa p. Ksawera Chlebowska. Kaligrafii ozdobnej udzielać będzie pan L. Peszkowski. Główny kierunek i opiekę nad Wydziałem Sztuk pięknych i nadal, tak jak i lat zeszłych przyjął dyrektor Szkoły Sztuk pięknych p. Jan Matejko.

Na *Wydziale handlowym* dla kobiet, rozpoczną się wykłady wtedy tylko, gdy się zbierze przynajmniej dwanaście uczennic. Przedmiotami wykładanemi będą: Rachunkowość handlowa wraz z nauką o miarach i wagach, prowadzenie ksiąg handlowych pojedyncze i podwójne wraz z nauką o wekslach i papierach publicznych i korespondencya handlowa. Kurs ten w razie potrzeby będzie rozszerzony i uzupełniony towaroznawstwem, jeografią handlową, zarysem ustawy przemysłowej i prawa handlowego i t. p.

Na *Wydziale gospodarczym* wykładać się będzie systematyczny kurs: „Gospodarstwa domowego kobiecego, poprzedzonego krótkim zarysem gospodarstwa wiejskiego w ogólności.“ Nadto p. Karol Lange, członek Towarzystwa rolniczego, w godzinach jeszcze stale nieoznaczonych po Nowym Roku, uzupełni przeszłoroczne swoje prelekcye, wykładami z pojedynczych działów gospodarstwa kobiecego. Prof. Uniw. Jagiell. Dr Maks. Nowicki: „O Rybactwie krajowem i gospodarstwie rybnem.“ Inne przedmioty na tym Wydziale nieobjęte powyższemi prelekcyami, rozpoczną się z początkiem maja, jeśli się zbierze dostateczna liczba słuchaczek.

Równie też rozpoczęcie lekcyj języków obcych: francuskiego, niemieckiego, angielskiego i włoskiego, zależy od zapisu uczennic. Lekcyj francuskiego języka i literatury francuskiej, udziela nauczyciel tegoż języka w Uniw. Jagiell. p. W. Erard-Ciechomski.

Lekcyj arytmetyki tak jak i w zeszłych latach udziela adj. obs. astr. Dr D. Wierzbicki.

Szczegółowe rozkłady godzin wykładowych i drukowane programy podają bliższe objaśnienia i warunki zapisów.

## Gospodarstwo handel i przemysł.

*Sprawozdanie z targów zbożowych*
**na Kleparzu i Baranie**
w dniach 2 i 3go listopada.

Na wczorajszy targ na Baranie, dowieziono zaledwie 400 korcy pszenicy, około 100 korey żyta i parę małych partyj jęczmienia.

Płacono za pszenicę na 237 f. od 5·— do 5·35 rsr.; żyto na 227 f. od 4·— do 4·30 rsr.; jęczmień na 202 f. od 3·75 do 4.— rsr.

Na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu, ruch i obrót odbywały się w bardzo ciasnych granicach, gdyż eksport za granicę z powodu niskich cen ustał.

Płacono za pszenicę białą od 7·— do 7·50 złr.; czerwoną od 7·— do 8·— złr., żółtą od ·— do —· złr.; żyto polskie od 6·— do 6·35 złr.; rosyjskie i galicyjskie od —·— do ·— złr.; jęczmień od ·— do 6·08 złr.; owies od 6·50 do 6·75 złr. Rzepak od 10·— do 10·50 złr.

Wszystko za 100 kilogramów.

### Bank Rolniczy we Lwowie

podaje następujące sprawozdanie z ruchu na targu zbożowym:

Pszenica gotowa. Żyto gotowe. Owies obroczny usposobienie spokojne. Jęczmień. Rzepak usposobienie lepsze. Groch. Wyka. Bobik. Hreczka. Kukurudza. Chmiel. Koniczyna.

Lwów dnia 2 listopada 1885.

Dziś notujemy za 100 Kilogr. loco Lwów.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Pszenica gotowa | złr. | 6.50 | 7.25 |
| Żyto gotowe | „ | 5.25 | 5.75 |
| Owies obroczny | „ | 5.25 | 5.75 |
| Jęczmień browarny | „ | 5.25 | 7.— |
| Rzepak | „ | 9.— | 9.75 |
| Groch do gotowania | „ | 6.— | 9. |
| Wyka | „ | 4.50 | 5.75 |
| Bobik | „ | —.— | —.— |
| Hreczka | „ | 6.50 | 7.— |
| Kukurudza | „ | —.— | —.— |
| Chmiel za 56 kilo | „ | 18.— | 40.— |
| Koniczyna czerwona | „ | 30.— | 45.— |
| „ biała | „ | —.— | —.— |
| Spirytus za 10,000 lt. prct | złr. | —.— | —.— |
| „ „ na termina | „ „ | —.— | —.— |

Uwaga: Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich owies, chmiel, przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.



## Ostatnie wiadomości.

Przedwstępne zebranie wszystkich republikanów, projektowane przez Lockroy, odbyło się 1go b. m. Uchwalono usunięcie nieprzyjaznych rzeczypospolitej urzędników, zaniechanie polityki kolonialnej i zniesienie konkordatu.

Sygnalizowany z Berlina artykuł o stosunkach domu Orleańskiego z dworem petersburskim znajduje się w *Kölnische Zeitung* i ma znamiona inspirowanego pisma.

Widocznie cały szereg zdarzeń w tym kierunku rozdrażnił ks. Bismarka: ślub córki hr. Paryża z ks. Waldemarem Duńskim, wypowiedziane na uroczystościach zdanie o łączności między Danią i Francyą; projektowana bytność na ślubie Carowej, zaniechana widocznie z ważnych powodów; podróż ks. Chartres do Petersburga, nareszcie już dawniej poruszona myśl związku między drugą córką hr. Paryża a bratem Cara. *Köln. Ztg* pod wrażeniem tych faktów grozi, że republika francuska szukać będzie sprzymierzeńców tam, gdzie prawdopodobnie znajdzie przeciwników Rosyi.

Dopóki komisarz turecki nie przybędzie do Kairu, misya Wolffa nie może mieć praktycznego skutku.

Z Konstantynopola zaś donoszą, że sułtan żadnego nie wziął zobowiązania i tylko ogólnikowe dał zapewnienia.

## Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Z Filipopola donoszą do *Neue Fr. Presse*, że archiwa rządowe rumelijskie przeniesione zostały do Zofii i przydzielone odnośnym ministerstwom. Komisaryat zniesiono. Dr Stransky zostanie prawdopodobnie ministrem spraw wewnętrznych. W sobotę wysłały wszystkie gminy deputacye do księcia, zapewniając go o niezmiennej wierności narodu i zapewniając, że wytrwają w obronie praw ludu. Bułgarya wysyła coraz więcej wojska nad granicę turecką. Mówią, że zebrało się tam już 70,000.

Podług telegramu *Standarda* z Aten, miała Grecya odpowiedzieć na notę ambasadorów w podobny sposób, jak Serbia, z tym jednak dodatkiem, że nie może uważać stanu rzeczy na półwyspie bałkańskim za uporządkowany, dopóki linia graniczna w Epirze w myśl postanowień traktatu berlińskiego uregulowaną nie zostanie.

W ciągu rozpraw nad adresem w Atenach, oświadczył Delyannis, że obowiązkiem jest Grecyi przyspieszać przygotowania wojenne w celu obrony interesów greckich; że się w razie potrzeby nie cofnie się przed walką i że z niej pewno wyjdzie z honorem.

Turcya gromadzi wojska w Epirze.

## Telegramy.

**Konstantynopol** 3 listopada. Zebranie się konferencyi opóźniło się jedynie wskutek zwłoki w zamianowaniu drugiego delegowanego Porty.— Spodziewają się jednak, że dziś odbędzie się pierwsze posiedzenie konferencyi.

**Londyn** 3 listopada (pryw.). Salisbury przesłał angielskiemu reprezentantowi na konferencyi w Konstantynopolu instrukcye, aby się oświadczył za *status quo* przy utrzymaniu ks. Aleksandra.

**Belgrad** 3 listopada. Ustęp oświadczeń Kalnokiego, odnoszący się do Serbii, sprawił tu we wszystkich sferach zupełne zadowolenie. Ze źródła zupełnie wiarogodnego donoszą, że król Milan polecił specyalnie z okazyi oświadczeń Kalnokyego wyrazić w Wiedniu gorące podziękowanie za sympatyczne oświadczenia. tyczące się Serbii, a zwłaszcza za zaznaczenie faktu, że Serbia uważałaby przywrócenie *status quo ante* za jak najpomyślniejsze rozwiązanie trudności.

**Wiedeń** 3 listopada (pryw.). (*F*) Podług półurzędowego doniesienia z Niszu, oświadczenia hr Kalnokyego, tyczące się Serbii, sprawiły tam jak najlepsze wrażenie.

Podług doniesienia z Konstantynopola, wyraził pełnomocnik angielski White na konferencyi przedwstępnej w dniu 28 paźdz. zapatrywania, różniące się bardzo z zapatrywaniami trzech cesarstw. Salisbury jest zdania, że zjednoczona silna Bułgarya byłaby potężnym murem przeciw Rosyi, a dla Anglii rodzajem europejskiego Afganistanu. Porta nie zamianowała jeszcze drugiego delegowanego na konferencyę.

W Petersburgu nie pokładają wielkich nadziei w konferencyi, wskutek stanowiska Anglii.

W dniu 18 z. m. chciał pewien bułgarski żandarm dokonać zamachu na Strańskiego w Filipopolu, ale został ujęty, zanim mógł wystrzelić z rewolweru. Motywa tego zamachu nie są znane. Rząd prowizoryczny starał się zajście to zataić.

**Zofia** 3 listopada. Urzędowe oświadczenie bułgarskiego ministra spraw zagranicznych wykazuje, że rząd bułgarski musi z całą słusznością uważać napad serbski na Bułgaryę za fakt dokonany, ponieważ Serbowie w nocy 24 października zajęli część wsi Klissury, leżącą na terytoryum bułgarskiem, i dopiero nazajutrz rano ztamtąd ustąpili.

**Zofia** 3 listopada. Ajencya Havasa donosi: Nota bułgarska, wystosowana do tutejszego ajenta serbskiego, wyraża zdziwienie, że rząd serbski ogłosił w depeszy swej z Niszu z dnia 30 października fakta zawierające ciężkie zarzuty przeciw rządowi bułgarskiemu, nie poleciwszy poprzednio swemu reprezentantowi, aby zasięgnął odpowiednich informacyj. Co do depeszy belgradzkiej w sprawie aresztowania 200 Serbów, prosi rząd bułgarski ajenta serbskiego, aby oświadczył, czy otrzymał zażalenia od poddanych serbskich w Bułgaryi i proponuje mu, przyrzekając odpowiednią eskortę, aby zwiedził więzienia w stolicy bułgarskiej. Nota bułgarska żąda rychłej odpowiedzi.

Wbrew rozszerzonym w Rumelii agitacyom do podpisywania petycyi o zmianę istniejącego stanu rzeczy i o opiekę zagraniczną, przybyły deputacye ze wszystkich miast rumelskich do Filipopolu do księcia oświadczając, że ludność potępia te agitacye i prosi księcia, aby pozostał na czele ruchu, tudzież przyrzeka, że gotową jest ponieść wszelkie ofiary, aby tylko osiągnąć zamierzony cel.

**Belgrad** 3 listopada (pryw.). Dziś odeszło do Niszu 50 wagonów z amunicyą.

**Bukareszt** 3 listopada. Były bułgarski minister wojny Cantacuzene udał się z 22 oficerami rosyjskimi przez Gałacz do Odessy.

**Petersburg** 3 listopada. *Journal de St. Petersbourg* pisze: Doniosłe oświadczenia Kalnokiego zwrócą na siebie bez wątpienia uwagę wskutek precyzyi i trafności zapatrywań.

Dziennik ten oświadcza wobec rzekomych enuncyacyj bułgarskiej głównej kwatery, że Rosya zawsze odradzała rządowi i mężom stanu na obu stronach Bałkanu wszelką akcyę rewolucyjną, i że ani na chwilę nie pozostawiała ich w wątpliwości, że lud bułgarski, mimo sympatyi rosyjskiej dla urzeczywistnienia znanych swych życzeń, nie może liczyć na poparcie Rosyi, podejmując kroki przeciw istniejącym traktatom. Odpowiedź cesarska we Fredensborgu była ponownem zadokumentowaniem tej polityki.

**Berlin** 3 listopada (pryw.). *Berl. Polit. Nachrichten* wyrażają nadzieję, że pokój między trzema cesarstwami będzie utrzymany. Oświadczenia Kalnokyego o konferencyi dowodzą, że konferencya nie dojrzała jeszcze do zebrania się.

**Praga** 3 listopada (pryw.). Wiedeński korespondent *Narodni Listy* telegrafuje, że wczoraj przyjęty był przez posła serbskiego Bogicewicza, który między innemi powiedział: Oświadczenia Kalnokyego nie rozczarowały nas. Alternatywą Serbii jest *status quo*, lub kompensata przez powiększenie terytoryum. Serbia jest lojalną i nie uległa zachętom, aby wkroczyć do Starej Serbii lub Macedonii. Ofiary poniesione na mobilizacyę są wielkie, ale Serbia spodziewa się, że przez to swe znaczenie moralne podniesie, gdyż bez naszej mobilizacyi stałaby się unia bułgarska faktem dokonanym. Armia serbska jest dzielniejszą, niż bułgarska. Serbia zwalczać będzie w każdym razie unię personalną. Jeśli się konferencya nie uda, będziemy mieli swobodne ręce.

## Telegramy własne „Czasu.“

**Wiedeń** 3 listopada. *Öster. Wehr Ztg*, organ opozycyi przeciw ministerstwu wojny, potępia w dzisiejszym numerze Dra Knotza z powodu mowy jego o armii i zarzuca mu, iż umyślnie chciał wprowadzić w błąd parlament i publiczność czytającą dzienniki. Żołnierze śpiewali zawsze pieśni narodowe. Ponownie przeprowadzone dochodzenie wykazało dla Knotza zawstydzający rezultat.

**Wiedeń** 3 listopada. (*W*) Rabinat krajowy w Morawie wystosował do ministerstwa wyznań i oświecenia memoryał w sprawie uregulowania gmin izraelickich. Memoryał ten przemawia także za organizacyą konsystorzów, jakie istnieją we Francyi.

**Wiedeń** 3 listopada. Stan zdrowia Dra Herbsta jest zadawalniający; trudność w oddychaniu już ustąpiła.

**Preszburg** 3 listopada. Z powodu wykrycia w ostatnich czasach panslawistycznych agitacyj w tutejszym alumnacie ewangielickim, wyraża rada municypalna ubolewanie i oburzenie, i spodziewa się, że kompetentna władza wystąpi z całą surowością.

**Petersburg** 3 listopada. Dzienniki tutejsze oświadczają, że mowa Kalnokiego nie zawiera nic nowego i że postępowanie jego nie zgadza się wcale z życzeniem utrwalenia dobrych stosunków z Rosyą.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 3go listopada. *Wiener Ztg* donosi: Profesor zwyczajny na uniwersytecie lwowskim Dr Edward Rittner zamianowany został radcą namiestnictwa i referentem dla administracyjnych i ekonomicznych spraw szkolnych przy krajowej galicyjskiej Radzie szkolnej.

**Peszt** 3 listopada. Cesarzowa przybyła tu, a następnie udała się do Gödöllö

**Brunszwik** 3 listopada. Odbył się tu uroczysty wjazd ks. Albrechta z żoną. Ludność witała z zapałem dostojną parę. Na posiedzeniu rady rejencyjnej w obecności prezesa sejmu, przyrzekł ks. Albrecht, że będzie sprawował rządy w duchu zmarłego księcia i że się będzie starał o utrzymanie dobrych stosunków z cesarstwem. Minister Görtz ślubował księciu w imieniu rady rejencyjnej niewzruszoną wierność i przywiązanie, wyrażając silne zaufanie, że książę, jako prawdziwy Hohenzollern, rządzić będzie sprawiedliwie i łagodnie.

**Brunszwik** 3 listopada. Podpisana przez ministrów proklamacya ks. Albrechta, oświadcza, że po przyjęciu jednomyślnie dokonanego wyboru, obejmuje książę rządy i przyrzeka bronić konstytucyi kraju.

**Paryż** 3 listopada. *Liberté* zamieszcza pogłoskę o zaręczynach między najstarszą córką hr. Paryża a jednym z braci cara.

**Paryż** 3 listopada. Kilka dzienników donosi, że Grevy odwiedziwszy we czwartek Freycineta po znanym zamachu, uderzył się na moście Inwalidów wskutek złego stąpienia o mur i lekko się skaleczył. Okoliczność ta wszakże nie przeszkodziła mu w załatwianiu zwykłych spraw.

**Kopenhaga** 3 listopada. We środę wchodzi w życie ustawa, będąca dodatkiem do powszechnej ustawy karnej, a zagrażająca surowszemi karami podżeganie do karygodnych czynów, podburzanie niższych warstw ludności, rozszerzanie zmyślonych i przekręconych faktów, tudzież namawianie osób wojskowych do nieposłuszeństwa.

**Kursa.** Wiedeń 3-go listopada 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 82·45.— 5% — Renta papier. nieopodat. 99.65 — Renta srebr. 82·85. — Renta złota 109·20. 4% Renta złota węg. 98·35. Losy z r. 1860 140·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 869·— — Akcye kredyt. 282·75. — Londyn 125·20. — Napoleony 9·95 — Lombardy 129·50 Losy roku 1864 171·50 — Akcye Kolei Karola Ludwika 225·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 225·50 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 173·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 102·50. Losy prem. węgiersk. 118·80 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 147·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 167·—. — 6% Listy zast. hipot. 101·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 180·75. — Marki 61·55 — Ruble 123·—. — Dukaty 5·94— —

Usposobienie giełdy: słabe.

**Berlin** 3go listopada— Banknoty austryackie 162·40. — Krótki Wiedeń 162·30. — Banknoty ros. 200.15. — 5% Listy zast. Polskie 60·30. — 4% Listy Likw. Polskie 55·20. — Akcye Kolei Karola Ludwika 91·37. — Akcye austr. kredytowe 459.50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Antoni Klobukowski.*

## Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

**Kraków** 3 Listopada.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Waluty.* | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 122 75 | 123 75 |
| Marki niemieckie | 61 25 | 61 75 |
| Dukat ważny | 5 90 | 5 98 |
| 20-to frankówka ważna | 9 92 | 9 98 |
| Imperyał ważny | 10 20 | 10 30 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 56 | 1 66 |
| *Obligi.* Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież. | | |
| Wspólna państwowa renta papierowa | 82 35 | 82 90 |
| Galicyjskie obligacye indemnizacyjne | 102 — | 103 25 |
| 6% galicyj. pożyczka krajowa | 102 — | — — |
| 4½% „ „ „ | 90 50 | 91 25 |
| 5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego | 96 50 | 97 50 |
| 4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop. | 88 75 | 89 75 |
| *Listy zastawne i dłużne.* Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| 4½% Listy zast. gal. Banku krajowego | 91 — | 92 25 |
| 4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie | 90 — | 91 50 |
| 4% „ „ „ „ „ „ 41 let. | 87 25 | 88 25 |
| 5% „ „ „ „ „ „ „ | 99 — | 99 75 |
| 6% „ „ „ Banku Hipot. „ | 101 50 | 102 50 |
| 5% „ „ „ „ „ „ prem. | 98 50 | 99 50 |
| 5% „ „ „ „ „ „ 40 let. | 96 -- | 97 — |
| 5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let. | 97 50 | 99 — |
| 6% „ „ „ „ „ „ 36 let. | 99 25 | 100 25 |
| 6% „ „ „ „ „ „ 18 let. | 98 50 | 99 50 |
| 7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let. | 100 — | 101 50 |
| 6% „ „ „ „ włość. we Lwowie | 56 50 | 58 50 |
| 5% „ „ „ „ „ „ „ | 51 — | 54 — |
| 5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop. | 96 50 | 97 50 |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* Za sztukę oprócz kuponu bieżącego. | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr. | 223 50 | 225 50 |
| „ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr. | 226 50 | 227 -- |
| „ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr. | 273 — | 276 — |
| „ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr. | — — | — — |
| *Losy.* Za sztukę. | | |
| Losy miasta Krakowa | 18 -- | 19 -- |
| „ „ Stanisławowa | 23 75 | 25 — |
| „ Tow. austr. czerwonego Krzyża | 14 — | 14 60 |
| „ „ węgier. „ | 8 50 | 9 50 |

**Wiedeń** 2 Listopada

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4⅕% Renta papierowa | 82 45 | 82 60 |
| 4⅕% „ srebrna | 82 95 | 83 10 |
| 4% „ złota | 109 20 | 109 40 |
| 3³⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k. | 126 60 | 127 — |
| 4% „ „ 1860 „ 500 złr. | 140 70 | 141 25 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 140 50 | 141 — |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 171 50 | 172 — |
| „ „ 1864 „ 50 „ | 169 50 | 170 50 |
| Losy Como-Renten za sztukę | 43 — | 45 — |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie 10% podat. | 107 50 | — — |
| Bukowińskie „ „ | 102 50 | 103 50 |
| Galicyjskie „ „ | 102 50 | 103 25 |
| Morawskie „ „ | 105 25 | — — |
| Niższo-austryackie „ „ | 107 50 | 108 25 |
| Wyższo-austryackie „ „ | 105 25 | 106 25 |
| Szląskie „ „ | 104 — | — — |
| Styryjskie „ „ | 104 50 | 105 50 |
| Siedmiogrodzkie 7% „ | 102 50 | 103 50 |
| Węgierskie „ „ | 104 25 | 105 — |
| Węgier. z klauz. 1867 „ „ | 103 50 | 104 50 |
| 5% Oblig. poż. kolejo. węgierska | 148 75 | 149 — |
| 6% Renta węgierska złota | 98 55 | 98 70 |
| 4½% Obli. „ „ (za Ostbahn). | 109 — | 109 25 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austryackiego Banku 120 złr. | 98 50 | 99 -- |
| Boden-Credit austryacki 80 „ | 222 — | 223 -- |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „ | 283 — | 283 25 |
| „ Bank węgierski 200 „ | 286 75 | 287 25 |
| Depositen-Bank 200 „ | 190 -- | 190 50 |
| Escompt Gesell. niż. austr. 500 „ | 560 — | 565 — |
| Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „ | — — | — — |
| Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „ | 869 — | 871 — |
| Unionbank 100 „ | 76 — | 76 75 |
| Verkehrsbank ogólny 140 „ | 144 — | 144 50 |
| Wied. Bankverein 100 „ | 101 50 | 102 -- |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta 200 złr. bez% | -- — | — -- |
| Alföld-Fiume 200 „ 5% | 182 -- | 182 50 |
| Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5% | 468 — | 470 -- |
| Elżbiety 210 „ „ | 240 — | 240 25 |
| Linz-Budweis 200 „ „ | 211 — | 211 50 |
| Salzburg-Tyrol 200 „ „ | 203 — | 203 50 |
| Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „ | 2287 | 2293 |
| Franciszka Józefa 200 „ „ | 210 25 | 210 75 |
| Gal. Karola Ludwika 210 „ „ | 224 30 | 224 80 |
| Koszycko-Oderberg 200 „ 4% | 147 50 | 148 -- |
| Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ 5% | 226 75 | 227 25 |
| Nordwest austr. 200 „ „ | 167 — | 167 50 |
| „ „ Lit. B. 200 „ „ | 143 25 | 143 75 |
| Rudolfa 200 „ „ | 185 50 | 186 — |
| Siedmiogrodzka I 200 „ „ | 180 75 | 181 25 |
| Staats-Eisenb. Gesell. 200 „ „ | 273 75 | 274 25 |
| Südbahn (Lombardy) 200 „ „ | 129 75 | 130 — |
| Theisbahn (Cisańska) 200 „ „ | 250 50 | 251 50 |
| Węg. gal. Łupkowska 200 „ „ | 172 — | 172 50 |
| „ Nord-Ost 200 „ „ | 173 — | 173 50 |
| „ Westb. 200 „ „ | 164 75 | 165 50 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat | 53 — | 57 — |
| 4½% Boden Credit allg. złotem pła. | 124 70 | 125 30 |
| 4½% „ „ „ papier 50 lat | 99 80 | 100 40 |
| 3% prem. Bod. Cred. allg. | 98 — | 98 50 |
| 6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat | 99 — | 99 75 |
| 7% Listy dłużne „ „ 20 lat | 101 — | — — |
| 6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat | 99 75 | 100 25 |
| 5½% „ „ srebr. 36 lat | — — | — — |
| 4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | 91 25 | 91 50 |
| 5% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | 99 — | 99 75 |
| 5% „ „ „ „ „ nowe 37 lat | 99 — | 99 75 |
| 4% „ „ „ „ nowe 41 lat | 88 50 | 89 — |
| 4½% „ Banku krajo 51 lat | 91 75 | 92 25 |
| 6% „ Bank Hipot. lwow. | 101 50 | 102 — |
| 5% „ „ „ „ „ prem. | 98 75 | 99 25 |
| 5% „ „ „ „ „ 40 lat | 96 — | 97 — |
| 5% Bank austr. węg. (National.) wal. a. | 102 10 | 102 40 |
| 5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt | 101 50 | 102 50 |
| 5½% Węg. Insty. Bod.-Credit | 102 75 | 103 75 |
| 4% „ Bank Hip. prem. | 100 50 | 101 — |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Albrechta 300 złr. 5% | 99 50 | 99 90 |
| Alföld-Fiume 200 „ „ | 99 80 | 100 20 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | — -- | — — |
| Donau-Dampfsch. 100 200 „ 6% | 121 — | — — |
| Elżbiety za 200 Mrk. op. | 115 — | 115 50 |
| „ za 200 Mrk. nie op. | 121 25 | 121 75 |
| Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½% | 106 50 | 106 90 |
| „ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5% | 112 50 | 113 — |
| „ poż. 1876 r. 100 złr. 5% | 104 75 | 105 25 |
| Franc. Józefa Em. 1884 4½% | 92 50 | 93 — |
| Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 „ „ | 101 — | 101 50 |
| „ Jarosław 300 „ „ | 100 — | 100 25 |
| Koszycko-Oderb. 200 „ 5% | 100 — | 100 30 |
| Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½% | 82 30 | 82 60 |
| „ II „ 1867 300 „ 5% | — — | — — |
| „ III „ 1868 300 „ „ | — — | — — |
| „ IV „ 1872 300 „ „ | — — | — — |
| Nordwestb. austr. 200 „ „ | 103 30 | 103 60 |
| „ „ Lit. B. 200 „ „ | 102 30 | 102 80 |
| „ „ Em. 1874 200 m. „ | 129 — | — — |
| Rudolfa z 1884 r. 100 złr. „ | 119 50 | 119 80 |
| „ Salzkam. gut. zł. 200 m. „ | 88 20 | 88 60 |
| Siedmiogrodzkiej I 200 złr. „ | 97 90 | 98 40 |
| Staatseisenbahn 500 fr. 3% | 197 25 | 198 50 |
| Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3% | 153 10 | 153 50 |
| „ 200 złr. 5% | 128 — | 128 50 |
| Theissb.-Gesell. 1000 „ „ | 107 -- | — — |
| Węg. gal. Łupkow. 200 „ „ | 99 75 | 100 26 |
| „ II Em. 200 „ „ | 98 — | 98 50 |
| „ Nordost „ 300 „ „ | 97 80 | 98 20 |
| „ „ złotem 200 „ „ | 131 — | — -- |
| „ Westbahn 200 „ „ | 99 20 | 99 70 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 97 50 | 98 50 |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau Regul. złr. 100 | 116 25 | 117 -- |
| Premiowe Wiedeńskie „ 100 | 123 80 | 124 20 |
| „ Węgierskie „ 100 | 119 — | 119 30 |
| 3% „ Tureckie fr. 400 | 17 70 | 17 90 |
| Kredytowe złr. 100 | 176 25 | 176 75 |
| Clary złr. 42 | 39 25 | 39 75 |
| 4% Donau-Dampfsch. „ 105 | 114 -- | 114 75 |
| Insbrucku. „ 20 | 19 50 | 20 — |
| Keglewicha „ 10½ | 18 — | 19 — |
| Krakowskie „ 20 | 18 — | 19 -- |
| Ofner (miasta Budy) „ 40 | 41 50 | 42 — |
| Palfy „ 42 | 37 75 | 38 25 |
| Rudolfa „ 10 | 17 80 | 18 30 |
| Salma „ 42 | 54 75 | 55 25 |
| Salzburgskie „ 20 | 22 — | 22 50 |
| St. Genois „ 42 | 49 75 | 50 25 |
| Stanisławowskie „ 20 | 24 — | 24 75 |
| 4½% Tryesteńskie „ 105 | 132 50 | 133 25 |
| 4% „ „ 50 | 68 50 | 68 50 |
| Waldsteina „ 20 | 28 — | 28 50 |
| Windischgrätza „ 20 | 38 75 | 39 25 |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 93 | 5 95 |
| 20 frankówki | 9 95 | 9 96 |
| Imperyały rosyjskie | 10 24 | 10 26 |
| Funty szterl. angielskie | 12 50 | 12 55 |
| Liry tureckie złote | 11 38 | 11 40 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 61 50 | 61 60 |
| Rubel papierowy za 100 | 123 -- | 123 25 |

**Lwów** 2 Listopada.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 272 — | 276 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 98 75 | 99 75 |
| 4% „ „ „ „ „ | 90 25 | 91 25 |
| 5% „ „ „ „ „ 37-letnie | 98 75 | 99 75 |
| 4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie | 91 50 | 92 50 |
| 6% „ „ Banku hip. gal. | 101 45 | 102 45 |
| 5% Obligi kom. Banku krajo. galic. | 97 — | 98 — |
| 5% Obligi indemn. gal. 10% podat. | 101 60 | 102 60 |
| 4½% „ pożyczki krajowej | 90 75 | 91 75 |

**Warszawa** 2 Listopada.

| | płacą rub. kop. | żądają rub. kop. |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne nowe 1869 r. | — — | 97 15 |
| kupon | — — | -- — |
| 4% Listy likwidacyjne | — — | 89 40 |
| kupon | — | 165 |

Czcionkami Drukarni „Czasu."